Redakcja: tel. 128-28, 103-26. Administracja: tel. 127-45, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 3.
Redaktor [illegible] przyjmuje od godziny [illegible] do [illegible] po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
[illegible]
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 243 Łódź środa 1 września 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 60 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie str. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.538
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

W Szanghaju mnożą się wypadki cholery.

ZWIĄZKI ZAWODOWE ST. ZJEDN. PRZECIW JAPONII.

Szczegóły zdobycia fortu Wusung.

SZANGHAJ, 1.9 — Stan zdrowia ambasadora brytyjskiego Hugessena ulega stopniowej poprawie. Ambasador w niedługim czasie powróci całkowicie do zdrowia.

NANKIN, 1.9 — Rząd wydał dekret, na zasadzie którego obywatele chińscy sprzedający lub dostarczający środki spożywcze żołnierzom nieprzyjacielskim, karani będą więzieniem a w szczególnych wypadkach stosowana będzie kara śmierci.

SZANGHAJ, 1.9 — Korespondent Havasa donosi o szczegółach zdobycia Wusung przez Japończyków. Piechota japońska, popierana silnym ogniem artylerii i lotnictwa, wyszła z kilku punktów położonych na południe od rzeki Wusung i po walce zdobyła fort i miasteczko. Komunikat japoński donosi, że wielkie siły japońskie posuwają się nieustannie naprzód w kierunku Lotien, pozostawiając na swych tyłach niewielkie tylko oddziały dla oczyszczenia terenu. Atak na Wusung odbywał się w warunkach szczególnie niekorzystnych. Zamaskowana zasłoną dymową przeprawiała się piechota przez rzekę, brnąc po piersi w wodzie, a przenosząc karabiny maszynowe i amunicję na wyciągniętych ponad głową ramionach. Po przejściu rzeki i wydostaniu się z zasłony dymnej, żołnierze japońscy napotkali na skraju wsi na opór Chińczyków. Doszło do walki wręcz po godzinnych zmaganiach Chińczycy ustąpili. Atak trwał dalej. Oddziały japońskie podeszły pod fort. W międzyczasie inny oddział japoński zdobył stację kolejową Wusung mimo zaciekłego oporu załogi chińskiej. Po kilku godzinach dalszej walki padły forty.

CHICAGO, 1.9. — Na wielkiej konferencji związków zawodowych, uchwalono rezolucję, żądającą wprowadzenia przez St. Zjednoczone embargo ekonomicznego wobec Japonii aż do czasu dopóki Japończycy nie wycofają wszystkich swych wojsk z Chin.

SZANGHAJ, 1. 9. — Władze japońskie ogłosiły, iż zostało zdobyte miasto Pao - Szan, położone na północ od Wusung nad rzeką Yang - Tse.

ZARAZA.

SZANGHAJ, 1. 9. — W oddziałach brytyjskich, stacjonowanych w Szanghaju przeprowadzane są szczepienia przeciwcholeryczne.

Jak dotychczas, na terenie koncesji francuskiej stwierdzono 5 wypadków cholery. Jest to pierwszy wypadek ukazania się cholery od 4 lat.

Choroba została zawleczona przez rzeczników chińskich, których stan sanitarny jest opłakany.

Władze przedsięwzięły wszelkie możliwe kroki dla zlokalizowania zarazy.

NOWY ATAK JAPOŃSKI.

SZANGHAJ, 1. 9. — Japończycy rozpoczęli operację, mającą na celu uniemożliwienie koncentracji wojsk chińskich na zachód od dworca północnego i na odcinku Kiang - Wan.

Operacja zakrojona jest na wielką skalę. Lotnictwo japońskie bombardowało stanowisko chińskie, a jednocześnie trwał gwałtowny ogień artylerii lądowej i dział okrętów wojennych.

Chińczycy odpowiadali ogniem karabinów maszynowych i artylerii.

Uderzenie japońskie zmierza do zdobycia północnego Czapei i izolowania w ten sposób wojsk chińskich na odcinku pomiędzy Wusungą a Kiang - Wan.

Na pobojowiskach Dalekiego Wschodu.



Sanitariusze przeszukują przy pomocy chłopów pola gaolianu i zbierają rannych Chińczyków, odnosząc ich do polowego lazaretu.

Wkroczenie powstańców do zdobytego miasta



Młodzi powstańcy, którzy z powodu dotkliwego upału pozdejmowali mundury, podnoszą oficerów podczas wkroczenia do zdobytego Santanderu.

Aresztowanie prof. Kota.

WARSZAWA, 1. 9. — E. Por. donosi z Krakowa. W związku z ostatnimi wypadkami w Małopolsce, został aresztowany w Zakopanem wybitny działacz Stronnictwa Ludowego, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Kot.

Pod eskortą odwieziono go do Krakowa i tu osadzono w areszcie.

Równocześnie dokonano w Małopolsce szeregu sensacyjnych aresztowań.

Komunistyczna prowokacja w Biarritz

Dalsze sukcesy powstańców

PARYŻ, 1. 9. — Prasa donosi z Biarritz, iż na tarasie jednej z tamtejszych kawiarń grupa komunistów hiszpańskich zachowywała się prowokacyjnie w stosunku do innych osób, siedzących w kawiarni i zaczęła nawet w obelżywy sposób wyrażać się o Francji.

Jeden z komunistów wyjął z kieszeni paczkę banknotów francuskich i podpalił je na znak pogardy.

Policja aresztowała go. Jest to, jak się okazało, stały mieszkaniec przedmieścia paryskiego St. Denis i nazywa się Vincens Vidal.

Prowokacja komunistyczna wywołała żywe oburzenie wśród mieszkańców Biarritz.

LONDYN, 1. 9. — Kontrtorpedowiec rządu walenckiego „Jose Luis Diez", który był uszkodzony w czasie ataku lotniczego w ubiegłym tygodniu, przybył do portu Falmouth.

Po dokonaniu napraw, kontrtorpedowiec odda się do dyspozycji ambasady hiszpańskiej w Londynie.

BILBAO, 1. 9. — Radio Espana ogłosiło komunikat następującej treści: Na froncie aragońskim wojska powstańcze przeprowadziły natarcie na odcinku Belchite, osiągając pełnię powodzenia.

Na odcinku San Mateo nieprzyjaciel gwałtownie atakował nasze stanowiska, lecz został odparty z dużymi stratami.

Na froncie Santander operacje [illegible] ją się także pomyślnie.

Wczoraj, oddziały powstańcze [illegible] cały port San Vincente dela Barqu[illegible] natrafiając na opór nieprzyjaciela.

KOMUNIKAT RZĄDU WALENCJI

WALENCJA, 1. 9. — Komunikat oficjalny Ministerstwa obrony narodowej donosi, że na froncie Teruel wojska rządowe zajęły wzgórze Santa Barbara na [illegible]nocny zachód od Villar Quemado, [illegible] wzgórze 123 i szereg drobniejszych miejscowości.

Nieprzyjaciel poniósł duże straty.

Po stronie powstańców miał paść brat[illegible] tanek gen. Queipo de Llano.

Na froncie aragońskim wojska rządowe stawiają opór natarciom na Belchitee.

Na innych odcinkach frontu sytuacja nie wykazuje zmian.

Dramatyczny pościg za bandytą na ulicach Krakowa.

KRAKÓW, 1. 9. — Okolice dworca krakowskiego były wieczorem widownią krwawego pościgu. Jakiś uciekinier ostrzeliwał się gęsto przed policjantami.

Na ulicy Lubicz zastąpił strzelającemu drogę jakiś młody człowiek, który natychmiast padł na ziemię, przeszyty dwoma strzałami w serce i szyję.

Na ulicy Radziwiłłowskiej padł od kul uciekającego policjant Stefan Szczucki, ranny ciężko w uda.

Wreszcie bandyta skierował się z powrotem na ulicę Potockiego i tu wreszcie padł, ugodzony 2 kulami w nogi.

Zaniesiony na pogotowie, udawał nieprzytomnego i w pewnym momencie chciał zbiec.

Jak się okazało, bandytą jest zbieg z więzienia rzeszowskiego, Stanisław Żelazny. Zabity przez niego nazywa się Marcin Gondek.

Na 10 minut przed pościgiem do mieszkania parasolnika Jana Koziorowskiego (Potockiego 43) przyszło dwu osobników którzy zaczęli go dusić, zarzuciwszy mu na szyję pasek.

Bandytów spłoszył pies z sąsiedniego mieszkania. Istnieje przypuszczenie, że Żelazny brał udział w tym napadzie.

TAJEMNICZE STRZAŁY O POŁNÓCY

KTO ZRANIŁ POLICJANTA?

LWÓW, 1. 9. — Około północy zdarzył się na przedmieściu Kleparów tajemniczy wypadek.

Dwaj posterunkowi policji: Mańkowski i Wiśniewski, dokonując obchodu dzielnicy Kleparowskiej, usłyszeli głośne wołania o pomoc, dochodzące od strony ul. Inwalidów. Policjanci pobiegli w tę stronę.

Nagle z bramy domu przy ul. Kleparowskiej 30 wybiegł jakiś osobnik i począł uciekać w stronę mostu kleparowskiego. Policjanci rozpoczęli pościg. Nagle padł strzał i post. Mańkowski przewrócił się ciężko ranny.

Uciekającym okazał się ksiądz greckokatolicki Włodzimierz Jacentów.

Na miejscu postrzelenia znaleziono jakiś obcy rewolwer. Władze prowadzące śledztwo, stoją przed trudną zagadką, gdyż ks. Jacentów zaprzecza jakoby w ogóle strzelał. Przypuszczenie zaś, jakoby post. Mańkowski został przypadkiem postrzelony przez swego kolegę, post. Wiśniowskiego, zależne jest od ścisłej ekspertyzy rusznikarskiej.

Ks. Jacentów został skierowany do badań lekarskich.

Likwidacja zatargów w mniejszych fabrykach.

ŁÓDŹ, 1. 9. — W związku z orzeczeniem Komisji Rozjemczej dla przemysłu włókienniczego, farbiarnie pończoch nie zastosowały się do decyzyj Komisji, twierdząc, że ono tego przemysłu nie dotyczy.

Na tym tle powstał zatarg, który już został zlikwidowany.

Mianowicie wczoraj odbyła się konferencja w Okręgowej Inspekcji Pracy, na której osiągnięto porozumienie. Podpisana została umowa zbiorowa, która ustala, że robotnicy otrzymają podwyżkę 10 procentową, zaś w fabrykach gdzie stawki były wyższe, wysokość zarobków zostanie bez zmiany.

Jeśli chodzi o inne kwestie, to zostały one uregulowane zgodnie z orzeczeniem Komisji Rozjemczej.

Umowa zbiorowa, określa, że nowe warunki płacy w farbiarniach pończoch obowiązują od dnia 2 sierpnia 1937 r.

* * *

W fabryce tektury Adelfanga J. (Srebrzyńska 36) wybuchł strajk okupacyjny na tle żądań robotniczych, którzy domagali się podwyżki płac. Firma odmówiła i wypowiedziała robotnikom pracę. Wczoraj odbyła się w tej sprawie konferencja, w wyniku której osiągnięto porozumienie: płace robotników zostały podwyższone o 10 proc. i wypowiedzenia cofnięte. Robotnicy przystąpili do pracy.

* * *

Zupełnie analogicznie przedstawiała się sprawa zatargu w tkalni Rubina (Wólczańska 50). I tutaj strajk okupacyjny został zlikwidowany, gdyż firma przyznała robotnikom 10-procentową podwyżkę i cofnęła wypowiedzenia. Robotnicy przystąpili do pracy.

Dolar 5.27

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27, funty angielskie po 26.22, franki szwajcarskie — 121.10 (za 100), franki francuskie — 19.75, za liry włoskie płacono 28.10

Pożar koło ruin fabryki

ZGIERSKIE STRAŻE OPANOWAŁY OGIEŃ

ZGIERZ, 1. 9. — Ubiegłej nocy w Zgierzu wybuchł pożar na posesji należącej do Teofila Maksa, znajdującej się przy zbiegu ulic Śniegockiego i Konstantynowskiej. Posesja ta składa się z murów fabryki spalonej w czasie wielkiej wojny, jednopiętrowego domu mieszkalnego i budynku kuźni mechanicznej.

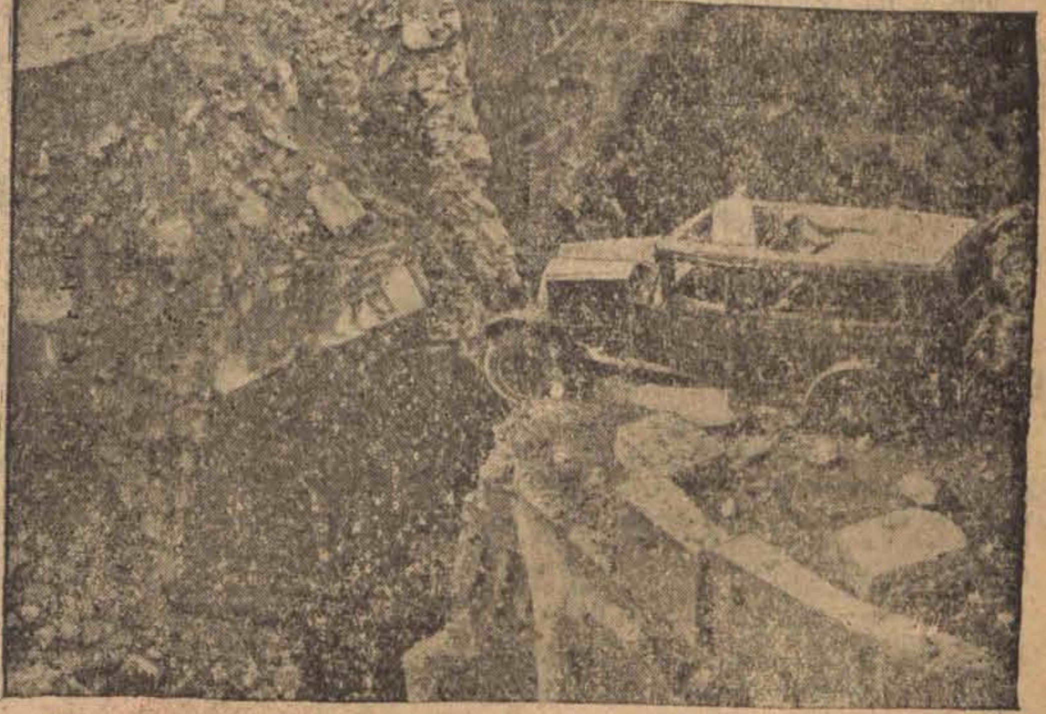
Pożar wybuchł na strychu domu mieszkalnego. Natychmiastowa akcja domowników i sąsiadów, a następnie przybyłych oddziałów Straży Miejskiej i Przemysłu Chemicznego, spowodowała zlokalizowanie pożaru i ugaszenie ognia.

Spłonął tylko cały strych.

—0—

Dr med.
Wacław Kokorzecki
powrócił
Choroby wewnętrzne i nerwowe
MAGISTRACKA 8, telef. 211-20.
Przyjmuje od 2—5 pp w niedziele i święta od 10—2 pp.

W okolicy m. Santander.



Zburzony przez milicjantów most na drodze z Castro Uriales do Santander.

Po zastrzeleniu rywala

ułożył się spokojnie do snu.

WIELUŃ, 1. 9. — Wczoraj w szpitalu WW. Św. w Wieluniu zmarł 21-letni Władysław Idzikowski, mieszkaniec wsi Stara Huta pod Złoczewem, który, jak podawaliśmy, postrzelony został w głowę przez swego rywala w sporze o dziewczynę.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie, które przyczyniło się do aresztowania zabójcy, 25-letniego Stefana Glińskiego, zamieszkałego we wsi Stara Huta, wykazało również tło zabójstwa.

Obaj wyżej wymienieni: śp. Idzikowski i zabójca Gliński żyli z sobą tak długo w zgodzie, aż weszła między nich urodziwa Helcia Włodarczykówna, która darzyła swymi względami z początku Idzikowskiego a następnie Glińskiego.

Idzikowski pocieszył się prędko po niewiernej Helenie, co znowu ta, nie mogąc mu tego darować, zaczęła urządzać Idzikowskiemu sceny zazdrości. Gliński zaś, krzywo patrząc na to i kto wie czy nie za namową nadobnej Helenki, która obojętnością Idzikowskiego została dotknięta — postanowił zemścić się na dawnym swym przyjacielu a domniemanym rywalu.

Krytycznego wieczoru około g. 22 Gliński, uzbrojony w rewolwer, który nabył zaledwie przed paru dniami, szukał cały czas Idzikowskiego, a spotkawszy go w licznym towarzystwie, pod jakimś pretekstem odciągnął na bok i prawdopodobnie po krótkiej wymianie słów strzelił z bliskiej odległości do Idzikowskiego, raniąc go śmiertelnie w głowę.

Cyniczny zbrodniarz, po dokonaniu swej ohydnej zemsty, udał się spokojnie do domu, kładąc się spać.

Zbrodniarza, który zapierał się swego czynu, zachowując się arogancko wobec policji, aresztowano, przekazując władzom sądowym.

Dzisiaj przerwa w procesie Fleischerowej

Wnioski obrony i prokuratora

KRAKÓW, 1. 9. — W dalszym ciągu procesu zeznawał dziś notariusz krakowski i radny miejski Bolesław Czuchajowski. Gdy piastował stanowisko sędziego sądu okręgowego w Krakowie, zatelefonowała do niego Parylewiczowa, prosząc o przyznanie jakiemuś aplikantowi sądowemu etatu płatnego.

Świadek nie pamięta nazwiska protegowanego i dlatego nie może stwierdzić, czy chodziło o Kanta. Na żądanie prokuratora notariusz Czuchajowski charakteryzuje sylwetkę Parylewiczowej. Lubiła się zajmować wszystkim bez wyjątku i bez względu na to, czy leżało to w zakresie jej pracy społecznej. Prezes Parylewicz unikał żony.

W rozmowach ze świadkiem Parylewiczowa skarżyła mu się, że mąż daje jej mało na prowadzenie domu bo zaledwie 300 zł miesięcznie.

Wiceprezydent Krakowa inż. Klimecki stwierdza, że Parylewiczowa interweniowała w sprawie udzielenia licencji jakiemuś fotografowi.

Dalsi świadkowie a mianowicie inż. Witold Gizbert - Studnicki z Tarnowa i Regina Finkelsteinówna i Zygmunt Morgenbesser z Krakowa nie wnoszą do sprawy nic nowego.

Na tym wyczerpano listę świadków. Następnie zarówno prokurator jak i obrońcy wystąpili z wnioskami o dołączenie do sprawy szeregu dokumentów, listów Parylewiczowej i t.p.

Sąd po naradzie odrzucił wnioski obrony, dotyczące zeznań sędziego Kawy i Wadowskiego dopuszczając pozostałe wnioski obu stron.

Na tym przewodniczący odroczył rozprawę do czwartku rano, zarządzając przerwę na dzień środowy.

MGLISTO.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dn. 1 września. — Dziś o godz. [illegible] rano temperatura wynosiła 17 stopni [illegible] zera.

[illegible] ciągu nocy ubiegłej w tym samym [illegible] ciepłota wynosiła plus 14 stopni.

[illegible] nie barometryczne wynosiło 754 [illegible] w, wykazując tendencję zwyżko[illegible] zapowiada pogodę słoneczną i su[illegible]

Epol[illegible] ry z kierunków północn[illegible] - zacho[illegible] rozrywe[illegible] telefoni[illegible] doszła[illegible] konal[illegible]

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
powróciła,
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

Dr med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
POWRÓCIŁ
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dr HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
TRAUGUTTA 8. Tel. 179-80.
przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.
W niedz. i święta 10 — 12 p.p.

Dr med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 224-12
Przyjmuje od 8—11 r. i od 2—4 i od 6—8 w.
w niedzielę i święta od 8 —1 w południe.
W Lecznicy „Omega", Główna 9, od 4 — 6 w.

Dr med.
Józef Szeps
choroby wewnętrzne
powrócił
mieszka obecnie ul. Piotrkowska 29?
tel. 224-13.
przyj. od 2—4 p.p. i od 7—8,30 w

15 procentowa zwyżka taryfy kolejowej

może wywołać zmiany cen artykułów.

WARSZAWA, 1. 9. — Jak słychać, Polskie Koleje Państwowe, dążąc do rychłej renowacji taboru, zamierzają już w niedługim czasie podnieść taryfę towarową prawdopodobnie o 15 procent.

Przemysł i handel, a prawdopodobnie i konsument, posunięcie to, podyktowane kolei względami wyższej konieczności, przyjmą z niezadowoleniem. Wprawdzie nie można przesądzać z góry wpływu zwyżki taryfowej na kształtowanie się cen artykułów, przywożonych do nas z daleka, niemniej jednak obawy na ten temat są uzasadnione. Ceny tych artykułów mogą ulec zmianie.

—:o:—

Skombinowany napój śmierci.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dn. 1 września. — Perka Leonard, lat 48, zam. przy ul. Wrześnieńskiej 4, przechodząc ul. Narutowicza wszedł do bramy nieruchomości Nr. 6, gdzie wypił większą dozę jodyny.

Wezwany lekarz Pogotowia Miejskiego przewiózł denata do szpitala im. Prezydenta Narutowicza.

— Bronisława Wojciechowska, lat 25, służąca, zam. przy ul. Zawadzkiej 16a zażyła mieszaniny jodyny i jakiejś nieznanej trucizny. Wezwany lekarz Pogotowia Miejskiego przewiózł denatkę w stanie nieprzytomnym do szpitala w Radogoszczu, gdzie Wojciechowska zmarła.

— Do mieszkania Hartsztark Guty (Cegielniana 17) dostali się nieznani złoczyńcy i skradli radioodbiornik wartości około 300 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

— Do mieszkania Widawskiego Hersza (Lutomierska 19) w godzinach wieczornych w dniu wczorajszym zakradli się złodzieje, skąd zabrali różną garderobę wartości około 200 zł. Dochodzenie prowadzi policja.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

W filii wrocławskiej firmy na G. Śląsku wykryto wielkie nadużycia podatkowe.

Z Katowic donoszą:

W sferach przemysłowych Śląska wywołała wielką sensację wiadomość o przeprowadzeniu rewizji w biurach firmy „Smoschewer i S-ka" w Katowicach. — Siedziba tej firmy mieści się we Wrocławiu, a w Katowicach znajduje się jedynie filia, której kierownikiem jest niejaki Bermann. Firma zajmowała się wypożyczaniem taboru kolejowego, walców, wagonów i lokomotyw wąskotorowych.

Rewizję przeprowadzają od 3-ch dni urzędnicy skarbowi w asyście urzędników Wydziału Śledczego w Katowicach. Biura firmy zostały zamknięte, a telefony odbierają urzędnicy skarbowi, którzy również zajęli wszystkie księgi rachunkowe przedsiębiorstwa.

Jak się dowiadujemy, firma miała dopuścić się wielkich nadużyć podatkowych, których wysokość ustalą przeprowadzane dochodzenia.

Zamiast lemoniady - ocet

PRZYKRA OMYŁKA ZŁODZIEI.

ŁÓDŹ, dnia 1 września.

W upalny dzień w samo południe w dodatku wracali z libacji dwaj towarzysze J. Janiak i K. Popławski.

Szli obaj przez Radogoszcz i przez całą drogę jęczeli z powodu dokuczającego im strasznie pragnienia.

Wtem zobaczyli jadący drogą furgon z lemoniadą, piwem, octem i t.p. napojami.

— Skocz no, Heniek, przynieś ze dwie butelki — powiedział do towarzysza Janiak i ten prędko pobiegł wypełnić ten rozkaz.

Chwycił cztery butelki, spojrzał na nie z tkliwością i.... wściekłość go ogarnęła. Zamiast orzeźwiającej lemoniady ściągnął ocet.

Rzucił z rezygnacją całą zdobycz przyjacielowi, a ten do rowu

Nieszczęście chciało, że nawet ta niefortunna kradzież doszła do wiadomości władz, które spisały obu kawalerom protokół i postawiły w dniu wczorajszym przed sądem, jako winnych przywłaszczenia sobie 2 butelek octu, wartości 64 grosze. Stawił się tylko Popławski.

— Po co mi ocet proszę sądu — usprawiedliwiał się — pić nam się chciało i lemoniadę chciałem ściągnąć. Pomyłka zaszła, to nie moja wina. Proszę o uniewinnienie.

Sąd inaczej jednak zapatrywał się na czyn oskarżonego i wymierzył mu 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

TYLKO 2.50 gr. miesięcznie
kosztuje abonament „ECHA"
z odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Zwirki 2 (Karola) — tel. 182-48,
Piotrkowska 11 — tel. 102-29.
Przy odbiorze w administracji Zwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi 2.10 gr.

Dr med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
STOMATOLOG
chor. i chirurgia jamy ustnej i zębów.
Piotrkowska 164 telef. 125-29
przyjmuje od 3—7.

LECZNICA ze stałemi łóżkami
DLA CHORYCH NA uszy, nos, gardło i płuca
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9-2 r. p. 5.30-8 w. przyjm. Dr. Rakowski. Przy lecznicy czynny jest Gabinet Roentgena do wszelkich prześwietlań i zdjęć. Wezwania na miasto.

Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9 r. do 9 w. Panie przyjmuje lekarz-kobieta
PIOTRKOWSKA 88 tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med.
Z. STACHOWSKA
akuszerja i choroby kobiece
powróciła
Piotrkowska 153, telefon 145-10
przyjmuje 1—2 do i 5—8.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i kobiecych
ul. TRAUGUTTA 9, front I piętro, tel. 262-98.
przyjmuje od 8—11 rano od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 —12.30, po poł.

Dr med.
NIEWIAŻSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
powrócił
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz
w niedz. i święta od 9—12 pp.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161
Od 8 r. do 9 w., w niedz. i św. od 9 do 11.30 w poł
Panie przyjmuje kobieta - lekarz
PORADA 3 ZŁ.

ŻYCIE PABIANIC

Dłużnik pobił swą wierzycielkę.

Skonieczna Helena, zamieszkała w Pabianicach przy ul. Karniszewskiej 19, posiadała nieco uciułanej gotówki, którą przechowywała u siebie w domu na „czarną godzinę". Za namową niejakiej Kalety Władysławy pieniądze te w kwocie kilkudziesięciu złotych pożyczyła na wysoki procent Tadeuszowi Młynarczykowi, również zamieszkałemu przy ul. Karniszewskiej.

Ponieważ dłużnik ani myślał o zwrocie wypożyczonej sumy, jak również nie zapłacił żadnych procentów, obie kobiety sprowadziły go do mieszkania i domagały się kategorycznie zwrotu pożyczki. Fakt ten tak rozłościł Młynarczyka, że rzucił się na swą wierzycielkę Skonieczną Helenę i srodze ją pobił. Dostało się również pośredniczce Kalecie. Poszkodowane kobiety poskarżyły się policji, która prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

ZABAWA REZERWISTÓW.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 5 września w parku miejskim Wolności przy ul. Łaskiej odbędzie się wielka zabawa ogrodowa, organizowana przez Oddział Pabianicki Związku Rezerwistów. Zabawa połączona z loterią fantową. Całkowity zysk z zabawy przeznaczony będzie na cele kulturalno - oświatowe Związku.

Również w niedzielę, dnia 5 września na ulicach miasta odbędzie się zbiórka pieniężna, tzw. „dzień znaczka" na rzecz Rodziny Radiowej w Pabianicach.

Zbiórka pieniężna, zorganizowana przez Stow. b. Więźniów Politycznych w ubiegłą niedzielę na tablicę pamiątkową ku czci śp. Narcyza Gryzla, przyniosła sumę zł 240.48

WYKROCZENIA I KRADZIEŻE.

— Modrof Otto z ul. Kaplicznej 12, będąc w stanie pijanym, zaczepiał przechodniów. Podobnego wykroczenia dopuścił się również Bąkowski Wacław z Karniszewic. Osadzono ich w areszcie do czasu wytrzeźwienia.

— Pladek Alfred z Jutrzkowic koło Pabianic, skradł aparat fotograficzny na szkodę Apolinarego Gertnera, zamieszkałego w Łodzi przy ul. 11 Listopada 177. Za czyn ten Pladek otrzymał dziewięć miesięcy bezwzględnego aresztu.

— Gabarze Aleksandrze nieznani złodzieje skradli z komórki kaczki. Złodziei poszukuje policja.

WYŚCIG KOLARSKI O MISTRZOSTWO M. PABIANIC.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 5 września z polecenia Miejskiego Komitetu W.F. i P.W. Pabianickie Towarzystwo Cyklistów organizuje doroczny bieg kolarski o mistrzostwo m. Pabianic. Start i meta obok parku miejskiego Wolności przy ulicy Łaskiej. Start zawodników nastąpi punktualnie o g. 8 rano. Trasa biegu prowadzić będzie z Pabianic do Łasku, Wadlewa, Kamockiej Woli i z powrotem na ogólnym dystansie 100 kilometrów.

Zgłoszenia do wyścigu przyjmuje sekretariat P. T. C.

Do wyścigu stanąć mogą wszyscy zawodnicy z Pabianic tak zrzeszeni jak i niezrzeszeni.

CO NAS PO PRACY ROZWESELI?

Kino „Oświatowe", ul. Gdańska. — „30 karatów szczęścia". W roli głównej Adolf Dymsza.

ŻYCIE ZGIERZA

20 proc. dokładki w przędzalniach

Po unormowaniu się stosunków w miejscowym przemyśle tkackim, który pracuje już normalnie na nowych warunkach, kolej przyszła na przędzalnie. Dotychczas zakłady te trzymały się obowiązujących przepisów i cenników. Są to fabryki duże, poważne, którym trudno było obchodzić ustawodawstwo, w przeciwieństwie do tkalni a zwłaszcza zarobkowych, często bardzo drobnych.

Przędzalnie również obecnie obowiązuje orzeczenie Komisji Rozjemczej i 10 proc. podwyżka płac. W Zgierzu jednak podwyżka ta wyniesie faktycznie więcej bo do około 20 proc. Dzieje się to dlatego, że dotąd Zgierz, jako miasto prowincjonalne, korzystało dotąd z t. zw. upustów, które dochodziły do 10 proc. Obecnie Komisja Rozjemcza nie przyznała żadnego upustu Zgierzowi ani w tkactwie ani w przędzalnictwie. Z tego też tytułu w życiu praktycznym podwyżka ta wyniesie grubo więcej niż 10 proc.

Wczoraj odbyła się w Zgierzu konferencja w obecności inspektora pracy, na której przemysłowcy-przędzalnicy przyrzekli honorować orzeczenie Komisji Rozjemczej oraz wyrównać wypłaty od 2 sierpnia do chwili obecnej według nowego cennika.

REJESTROWAĆ NOWYCH PRACOWNIKÓW.

Instytucja Zastępcza Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy przypomina wszystkim firmom, że winny powiadomić ją o przyjęciu nowych pracowników w ciągu 3 dni od chwili przyjęcia do pracy. W przeciwnym razie firmy niestosujące się będą karane wysokimi grzywnami.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU SUKIENNIKÓW.

W niedzielę, dn. 5 bm. Stowarzyszenie Pracowników Sukienniczych (czeladzi) mieszczące się przy ul. Limanowskiego 20 obchodzić będzie podniosłą uroczystość poświęcenia sztandaru.

KRWAWY FINAŁ BÓJKI.

W Zgierzu przy ul. Generała Orlicz-Dreszera 21 podczas bójki w podwórzu tej posesji doznał złamania żeber zamieszkały tam Sterarek Felik

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Na skutek interwencji komisarza generalnego R. P. w Gdańsku zostali zwolnieni wszyscy Polacy aresztowani ostatnio w związku z wypadkami szkolnymi.

(—) W b. r. szkolnym zostały całkowicie zmienione podręczniki dla klas I i II szkoły powszechnej, dla I kl. gimnazjalnej i I kl. licealnej. Z tego powodu posiadacze poprzednio używanych książek nie będą mogli książek takich sprzedać nikomu. Nowe podręczniki są drukowane według nowej pisowni.

(—) Między nuncjuszem apostolskim w Warszawie arcybiskupem Cortesi a ministrem Beckiem nastąpiła wymiana not, w której stwierdzono, że groby królewskie na Wawelu i szczególnie Marszałka Piłsudskiego są nienaruszalne. Jeśliby wskutek okoliczności nadzwyczajnych zaszła konieczność jakiej zmiany, sprawa ta poprzednio będzie musiała być uzgodniona z Prezydentem Rzplitej lub osobą przez niego w tym celu wyznaczoną.

(—) Prezydent R. P. przyjechał wczoraj na krótki pobyt do Warszawy i przyjął w obecności marszałka Rydza - Śmigłego premiera Składkowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów uchwalono opracować projekt ustawy, przedłużającej zniżki komornego dla lokali mieszkalnych średnich do 31 marca 1938 roku dla mieszkań najmniejszych (1 i 2 izbowych) nawet na okres dłuższy.

Równocześnie projekt ten przewidywać ma stopniową i powolną likwidację ochrony lokatorów przez kolejne wyjmowanie w ciągu szeregu lat z jej działania poszczególnych kategoryj mieszkań, poczynając od mieszkań większych.

Następnie z bieżących spraw gospodarczych komitet ekonomiczny ministrów rozpatrzył m. in. sytuację na rynku zbożowym i pasz i ustalił dalsze wytyczne w zakresie obrotu zagranicznego tymi artykułami.

(—) W procesie warszawskim o znieslawienie wyższych urzędników skarbowych zapadł wyr. skazujący Antoniego Lubowidzkiego na [illegible] miesięcy aresztu i 200 zł grzywny, Zbigniewa Mitznera na 6 miesięcy aresztu i 300 zł grzywny, Władysława Gaika na 3 miesiące aresztu (z zawieszeniem na 3 lata) i 100 zł grzywny oraz Zbysława Kaweckiego na 3 miesiące aresztu i 150 zł grzywny.

Sąd uznał niektóre zarzuty za słuszne, i skazał Lubowidzkiego za gnębienie i poniżanie swych przełożonych.

(—) Zdemaskowany na Śląsku bandyta Sarosolski, który występował jako inżynier W[illegible]ski, jest synem b. starosty w Żywcu. Rodzina już dawno wyrzekła się wyrodka.

(—) Rada Naczelna Stronnictwa Chrześcijańsko - Demokratycznego (Ch. D.) na ostatnim swym posiedzeniu powzięła następujące rezolucje:

W kwestii żydowskiej: że nie wystarcza obronna walka społeczeństwa z żydami na odcinku gospodarczym, ale trzeba bronić naród polski przed zachłannością żydowską drogą ustawodawczą.

Poza tym uchwalono szereg postulatów politycznych.

(—) Przy ulicy Rokicińskiej 45 spłonął wczoraj 3-piętrowy gmach fabryczny należący do Myśliborskiego Dawida. W gmachu tym mieściła się stolarnia, mechaniczna piekarnia, skład paszy i przędzalnia. Ogień rozszerzył się gwałtownie i zagrażał sąsiedniemu gmachowi szkolnemu, który jednak uratowano dzięki energicznej akcji 7 oddziałów Straży. Ogień wreszcie zdołano zlokalizować.

(—) Ch. Z. Z. w Łodzi proszą o zaznaczenie, że nie brały udziału w ostatniej akcji ozonowców.

(—) Wczorajsza konferencja z górnikami w Katowicach nie doprowadziła do rezultatu. Zatarg oddano pod rozstrzygnięcie arbitrażowe.

(—) P. Jadwiga Piłsudska ukończyła kurs szybowcowy w Krzemieńcu uzyskując kategorię A pilotki szybowcowej.

(—) W Warszawie dokonano zbrojnego napadu na biuro podróży Union Lloyd przy ul. Chmielnej 44. Dwaj napastnicy przyłożyli rewolwery do skroni dwu urzędniczek pp. Gruszkiewiczówny i Warszawskiej i przecięli druty telefoniczne i splondrowali biurka. Jednego z uciekających napastników ujęto.

(—) We Lwowie zakończyła się rozprawa sądowa przeciwko sprawcom wykradzenia tematów maturalnych. Mgr. Kazimierz Raczek, b. urzędnik kuratorium został skazany na rok więzienia z zawieszeniem, Eliasz Mehrer, nauczyciel gimn. w Łucku na rok więzienia, trzeci oskarżony Józef Mehrer został uniewinniony.

(—) Starosta powiatowy p. Denys przeprowadził wczoraj lustrację budowy autostrady Łódź — Łagiewniki, stwierdzając, że roboty posuwają się zbyt wolno wskutek braku funduszów. Starosta Denys obiecał poczynić starania o przyśpieszenie prac. Nowa szkoła w Radogoszczu zostanie ukończona na czas i pomieści 400 dzieci.

(—) Na szosie, w Starej Miłośnie, pod Warszawą, zderzyły się dwa samochody ciężarowe. Szofer Bronisław Kobylski został zabity, a drugi kierowca Sikora i 4 pasażerowie odnieśli ciężkie obrażenia.

(—) Posiedzenie Kolegium Zarządu Miejskiego odbędzie się w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem p. prez. Godlewskiego. Porządek dzienny przewiduje następujące sprawy: 1) zabrukowanie ścieków i dróg w sanatorium w Łagiewnikach, 2) umorzenie kosztów leczenia biednym mieszkańcom Łodzi, 3) zabrukowanie kostką ulicy Pabianickiej, 4) subwencja na budowę pomnika Stanisława Moniuszki.

(—) W Krakowie zmarł dr. Zdzisław Mierzyński, twórca Stowarzyszenia Lokatorów w Łodzi.

(—) W Zakładach Przemysłowych Allart Rouseeau i Co (Kątna 1a) wybuchł zatarg na tle interpretacji orzeczenia Komisji Rozjemczej. Mianowicie firma nie podwyższyła robotnikom pracującym na dniówkę zarobków, twierdząc, że stawki dotychczasowe były wyższe niż w całym przemyśle włókienniczym, wobec czego zdaniem firmy należy obecnie tym robotnikom tylko wyrównać płace.

Robotnicy nie godząc się na to, zastrajkowali w liczbie 500 osób.

Największa uroczystość węgierska

PROCESJA Z RĘKĄ ŚW. STEFANA

TYDZIEŃ ZABAW I RADOŚCI W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, w sierpniu.

Jedyny to dzień w roku, kiedy wobec starych uliczek Budy pustoszeją rozległe bulawry Pesztu. Tysiące cudzoziemców z obu świata półkul brukuje głowami przestrzeń między zamkiem i kościołem św. Macieja, na prawym brzegu rzeki. Tędy przepłynie procesja z ręką św. Stefana; i nie procesja, lecz wizja świetności całych Węgier.

Filary mostów, okna i szczyty domów owinięte barwami narodowymi, pełne biało-czerwono-zielonych pasów.

Kościół św. Macieja jest świątynią koronacyjną. Tu odbędzie się Msza nad przyniesioną z zamku relikwią.

Uwagę wszystkich pochłaniają zielone mundury b. kombatantów i inwalidów otwierających pochód, który wyruszył z zamku.

Przy dźwiękach trąb za oddziałami zielonych hełmów posuwają się siostry św. Wincentego á Paulo, zakonnice reguł najróżniejszych, w habitach i kornetach od kilkuset lat zachowanych bez zmiany. Za nimi brunatni Kapucyni, czarni Benedyktyni, delegacje wszelkich zakonów. Dalej — metropolita wschodniego obrządku, lśniący złotą kapą, i duchowni protestancy w czerni.

Po kolorach zgaszonych, po cichych krokach i chrzęście kornetów, kolej na szkarłaty zamkowych gwardyj. Idą ciężko, w jedną linię poziomą wyprężając nogi, obciśnięte czerwonymi nogawicami, obute w żółte ciżmy. Jeden ruch złotem szamerowanych kurt, złotymi skrzydłami uskrzydlonych hełmów, ze złocistymi ostrzami trzymanych w rękach halabard. Inną odmianą jaśnieją szeregi w sutych, białych pelerynach do ziemi, ze szkarłatną podszewką. Przypominają nieco krzyżaków. Trudno już się orientować w mundurach, trudno napatrzeć się siwym i skarogniadym koniom policji, wspaniałym, w czerwonych czaprakach.

Dźwięki trąb i odgłos kopyt miesza się z biciem dzwonów z wieży św. Macieja. Orszak przesuwa się teraz na tle najpiękniejszym, wchodząc już do świątyni. W prawo, za św. Maciejem, bastion Rybaków; pod pomnikiem św. Stefana odprawia się Msza św.

Na tle tym szeregi szlachty w aksamitnych żupanach, futrami podbitych, w szamerowanych złotem kurtach o barwach ciemnych i soczystych. Nie wiadomo już, czy wzrokiem gonić stroje, czy nieodrywać go od głów pięknych, a tak rasowych, że jedna w drugą prosi o portret.

W skupionej ciszy, dzwonami i dzwonkami z pod pomnika przerywanej — mija nas prezydent parlamentu i znowu stroje narodowe, fiolety biskupie, kardynalska purpura, komże duchowieństwa, pod którymi iskrzy się w słońcu relikwiarz

z prawicą świętego króla.

Drobną, skurczoną, brunatną rękę, co kiedyś umiała być żelazną.

Ożywia się skupiona dotąd atmosfera. Przepływa wieś, tęcza niepojęcie rozmaitych strojów wszystkich prowincyj kraju. Czarne motyle kokard, koronkowe czepce, albo wstęgi w kunsztownych uczesaniach głowy. Buraczkowe i zielone pończochy, haftowane w kwiaty, albo palone buty wyglądają z pod karuzeli spódnic nakrochmalonych jak papier. Mało! obwiedzionych jeszcze drutem, by odstawały lepiej. Szeleszczą wstęgi i kryzy. Powiewają czarne, wyszywane w kwiaty fartuchy mężczyzn, zakrywające spodnie i buty. Stroje to przeważnie bardzo kosztowne. Mieszczanki i dziedziczki, idące w wiejskich przebraniach na czele delegacyj, mają na sobie aplikacje na tiulu, napewno droższe od weneckich koronek. Całe to barwne morze nie mieści się już w kościele. Zapełnia plac i czeka końca Mszy, by odprowadzić znowu relikwię do kaplicy zamkowej.

Św. Maciej szumi narodowym hymnem „Isten". Uderza bęben, pochylają się sztandary wojskowe. Gorączkowy ruch filmujących uroczystość dziennikarzy, trzaskanie aparatów, olśnione spojrzenia cudzoziemców, gdy w portalu świątyni ukazują się podbite futrem żupany i czapy sobolowe na zroszonych potem czołach.

Po procesji, punkcie kulminacyjnym, tydzień jeszcze trwają uroczystości budapeszteńskie. Wieczory w teatrze wypełniają tańce delegacyj wieśniaczych, jedyną w swoim rodzaju folklorystyczna impreza w Europie. Wieczorem zaś po dniu św. Stefana, na starym brzegu Dunaju, z góry św. Gellerta, tryskają sztuczne ognie. Gwiazdki, chryzantemy, kaskady, mleczne drogi — wszystko w barwach czerwonej, zielonej i białej. Pożar chatki, pożar krwisty „wysadzonej prochem" cytadeli — wszystko to już atrakcje więcej dla snującej się bulawarami Pesztu prowincji węgierskiej. Cudzoziemcy wolą nie porównany widok oświetlonego wewnątrz parlamentu. Oblegają wszystkie ławki nad Dunajem, patrząc na odbite we wodzie arkady okien i na zielony połysk w reflektorach smukłej kopuły.

T. W.

ZAKOŃCZENIE OBOZU P.W. DLA KOBIET w Borkach pod Spałą.



W Borkach pod Spałą odbyło się uroczyste zakończenie obozu Przysposobienia Wojskowego Kobiet do obrony w kraju, w którym wzięła udział Małżonka Prezydenta R. P. p. Maria Mościcka.
Na zdjęciu Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, która zaszczyciła swą obecnością uroczystości wręcza dyplomy uczestniczkom obozu.

Amerykańskie japonki dla żołnierzy mikada.



Japońskie kobiece organizacje w Stanach Zjednoczonych, wysyłają paczki dla żołnierzy japońskich, walczących w Chinach.

Dzielny Polak nie uląkł się gangsterów.

Troje dzieci utonęło w stawie.

Dwa wypadki w stanie Alberta są teraz na ustach całej Polonii amerykańskiej. Do właśc. sklepu spożywcz. F. Wachowicza w m. Opal przybył bandyta i pod groźbą rewolweru zażądał wydania mu pieniędzy. Wachowiak nie przeląkł się rewolweru, lecz złapał lufę do ręki i powalił napastnika na ziemię. Podczas szamotania się bandyta wyjął z kieszeni kawałek żelaza i uderzył nim kilka razy Wachowicza i w ten sposób udało mu się uciec. Wachowicza odwieziono do szpitala.

W Picture Bute utonęło troje dzieci Franciszka Tomia, w wieku od 10 do 14 lat, w stawie fabrycznym podczas kąpieli. Dziewczynka 12-letnia popłynęła za daleko na środek stawu, gdzie woda jest na 15 stóp głęboka. Dziewczynka osłabła i poczęła tonąć. Jej bracia pośpieszyli jej na pomoc, lecz wszyscy troje znaleźli śmierć w głębokiej wodzie. Matka, słysząc krzyk dzieci, wybiegła z domu na ratunek i skoczyła do wody. Byłaby tak samo utonęła, lecz jeden z farmerów przechodząc koło stawu, wyciągnął ją na brzeg i przywrócił do życia.

Zazdrość o separowanego męża.

Małżonkowie Bottini-Giovanni w St. Etienne, żyją od dwóch lat w separacji, co jednak nie przeszkadzało, żeby pani Julia Giovanni była o swego męża nadal zazdrosna. Onegdaj na placu przed merostwem Julia zauważyła męża w towarzystwie pewnej kobiety. Jednym skokiem znalazła się przy rywalce i zbiła jej z obu stron buzię, a mężowi dała kilka dobrych kopniaków w czułe miejsce. Giovanni zaryczał z bólu i sprawił zazdrosnej małżonce potężne lanie. Bójka ta będzie miała epilog w sądzie.

Tyfus brzuszny
jest chorobą brudnych rąk

Maria Hempel - Gierdawa.

BRZEMIĘ LOSU

Powieść sensacyjna 98

Michał patrzał w milczeniu na młodego człowieka. Rzeźbiarz nie mógł mieć więcej nad 25 lat. Był drobny, blondyn o nieregularnych ale systematycznych rysach, z błyskiem w oczach zapału i entuzjazmu, a w układzie ust miał coś z dziecka. Michałowi podobał się bardzo ten nowy przygodny znajomy, a perspektywa pozowania do rzeźby wydała się dość ponętną. Nie wiadomo jednak dlaczego, możliwe że z powodu niepoważnego wyglądu rzeźbiarza, patrzał na jego propozycję, jak na dziecinną zachciankę i ani przez chwilę nie przeszło mu przez myśl, że ma być to jakaś poważna praca.

— Czy się zgadzacie? — zapytał niecierpliwie młody człowiek.

— Może pan nie wie, o co chodzi — zwrócił się do syna ojciec, zapalając papierosa — wytłumacz jaśniej.

— Owszem, rozumiem o co chodzi — przemówił wreszcie Michał. — Ile pan płaci za godzinę?

— Ho, ho! Jakie fachowe pytanie! Czy pan już może był kiedyś modelem?

— Hm... byłem kiedyś... w szkole sztuk pięknych....

— Tu w Krakowie?

— Nie.. w Warszawie.

— Dwa złote za godzinę i dobry obiad, a jeżeli będę dłużej pracować to i kolację.

— Zgoda — rzekł Michał. — Kiedy mam przyjść i gdzie?

— Zaraz jutro! A gdzie — dam panu bilet mój z adresem. — Sięgnął do kieszeni, wyjął portfel, poszukał w nim biletu i podał go Michałowi.

Michał przeczytał nazwisko i wyraz zdumienia odbił się na jego twarzy.

— Jutro nie przyjdę... rzekł po małej chwili wahania — przyjdę pojutrze. Dziękuję panu — ukłonił się i odszedł prędko na pomost.

Następnego dnia w południe, podczas obiadu, Michał Koper podszedł do starego piaskarza i rzekł:

— Panie starszy, chcę podziękować za pracę, bo idę dalej w świat.

— A to dlaczego? A to po co? Źle ci tu?

— Dobrze, ale już za długo w jednym miejscu.

— Jak za długo! Tydzień czasu, to dla niego za długo! — obruszył się stary, i zły, że traci tak znakomitego robotnika zaklął głośno, spluwając na bok.

— To idź do licha, obieżyświacie! A że pracy szanować nie umiesz, to i nie dostaniesz jej nigdzie więcej! Czasy takie tera nastali, że każdy ci się aż prosi o bele jako robote, a taki ci powiada: dziękuję! A idź na zbity łeb, łazęgo!

Michał Koper nie wdawał się w dłuższą pogawędkę tak miłym tonem prowadzoną, ale zawrócił się i wziąwszy kij do ręki poszedł wzdłuż rzeki tym samym brzegiem, którym przyszedł.

Do samego wieczora włóczył się nad Wisłą i w najbliższych okolicach miasta. Gdy się ściemniać zaczęło wszedł do napotkanej oberży podmiejskiej i zjadł kwaśnego mleka z kartoflami, zapłacił i odprowadzany nieufnym wzrokiem gospodarza znalazł się znowu pod gołym niebem.

Niedaleko stamtąd na małej łączce stały dwie kopki siana. Michał skierował się do nich, a obejrzawszy się czy nikt go nie widzi, zaszył się w siano w jednej z nich. Zmęczenie fizyczne i silny, odurzający zapach przesychającej trawy sprawiły, że zasnął po kilku chwilach i spał twardo do samego rana. Gdy wstał umył się w pobliskim strumyku cały zimną świeżą wodą, następnie przeprał w niej zniszczoną i przepoconą koszulę i rozłożył na trawie w największych promieniach słońca, sam zaś usiadł obok i czekał aż wyschnie.

Wyjął z kieszeni marynarki, leżącej obok niego, starannie schowany bilet rzeźbiarza, i trzymając go w ręku zadumał się nad nim głęboko. Niepewność i wahanie odmalowało się na jego twarzy. Snać ważył sobie, jak postąpić należy.

„Zapewne, że jest duże ryzyko dla mnie w przyjęciu tego pozowania do rzeźby... — pomyślał i jeszcze raz przeczytał bilet młodego artysty — Ale... gdybym nie poszedł, nagabywałby mnie napewno u piaskarza, może dowiedziećby się chciał od niego jak się nazywam... Do piaskarza nie wrócę, znowu więc tułaczka o głodzie, z dorywczym gdzieś zarobkiem... deszcz i chłód w nocy... U rzeźbiarza ciepły obiad, lekka praca, wypoczynek — bez trudu, bez potu...

I myśląc o tych ponętnych perspektywach uczuł w sobie raptem wielkie znużenie, wielkie wyczerpanie fizyczne, niemal bezsiłę.

Nie wiadomo jaką drogą powiązań myślowych wrócił pamięcią do ostatniego snu o Ligii.

„W takim momencie, jaki przeżywałem wtedy — ten złodziej, potem ten sen... to nie może być tylko przypadek... to Opatrzność..." — pomyślał i nagle pełen decyzji, wstał, sięgnął po koszulę — była już sucha jak pieprz — włożył ją na siebie z przyjemnością: pachniała trawą na której leżała — i energicznym krokiem skierował się do tej samej oberży, w której poprzedniego wieczora jadł kolację. Wypił szklankę mleka, zagryzając ją razowcem, zapłacił i udał się pod wskazanym adresem na bilecie artysty.

Młody rzeźbiarz mieszkał na placu Matejki. Michał odnalazł go bez trudności. Otworzyła mu służąca, a widząc przed sobą robociarza w postrzępionym, zniszczonym ubraniu, prędko drzwi zamknęła i następnie otworzywszy je powtórnie przez łańcuch zapytała:

— A czego?

— Czy tu mieszka rzeźbiarz? — odpowiedział pytaniem.

— Tu. A czego?

— Kazał mi przyjść, więc przyszedłem. Proszę powiedzieć, że jestem.

Służąca zamknęła drzwi, a Michał został na schodach. Oparł się o ścianę i z filozoficznym spokojem, czekał na jej powrót.

Po paru chwilach drzwi znowu zostały otworzone, tym razem szybko i szeroko i wyjrzał przez nie ten sam młody człowiek, który angażował Michała nad Wisłą.

— Proszę, proszę, niech pan wejdzie. Trochę się niepokoiłem, że może pan wcale nie przyjdzie. Strasznie się cieszę, że pan jest! — mówił prędko z dziecinną radością.

Michał wszedł, powiesił kapelusz na wieszaku, wytarł nogi o wycieraczkę i z przyjemnością popatrzał na młodego człowieka.

— Chodźmy odrazu do mojej pracowni, — rzekł i poszedł pierwszy przed Michałem, aby mu pokazać drogę. Minęli jadalny pokój potem weszli do niedużego salonu ze starymi pięknymi meblami i cennymi obrazami na ścianach. Michał rzucił dokoła okiem i raptem ujrzał przepiękną głowę Chrystusa, obraz który swego czasu był jego własnością. Zatrzymał się gwałtownie i zapominając o nowej swej roli w życiu, wykrzyknął z radością:

— Ach, więc to pan ma tego pięknego Hoffmana!!

Rzeźbiarz zdumiony w najwyższym stopniu odwrócił się i spojrzał pytająco na Michała:

— A skądże pan wie, że to piękne! Skąd pan wie, że to Hoffman?!

Michał uśmiechnął się pobłażliwie i odpowiedział bez zmieszania:

— Że piękne, to nie trzeba „wiedzieć", trzeba tylko widzieć, bo jak piękne to samo człekowi w ślipia lezie...

(d. c. n.)

Ks. Kentu w Jugosławii



Księstwo Kentu spędzają wakacje na zamku Brdo niedaleko Kragne. Na zdjęciu widzimy ks. Kentu w towarzystwie ks. regenta Pawła

ECHA ZE STOLICY.
Życie Warszawy w kilku wierszach

W Teatrze Narodowym ukaże się jedna z najlepszych sztuk Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy", która wejdzie na stałe do żelaznego repertuaru tej sceny. Następnie na inaugurację sezonu ukaże się arcydzieło Calderona, bohaterski rapsod polsko - hiszpański, „Życie snem", w przekładzie dra E. Boyego. Wielki poeta hiszpański pisze w tym dziele o dalekiej Polsce. Trzecia wreszcie premiera — to ciekawy eksperyment, przeróbka sceniczna „Lalki" Bolesława Prusa.

* * *

W ramach międzynarodowego kongresu przeciwalkoholowego, który odbędzie się w Warszawie od 12 do 17 września przewidziane są poza tym kongresy międzynarodowe: katolicki kongres przeciwalkoholowy, zjazd kolejarzy przeciwników alkoholu, przeciwalkoholowa konferencja kobiet, zjazd młodzieży abstynenckiej oraz ewangelicki kongres przeciwalkoholowy.

*

W lipcu zanotowano w Warszawie 56 pożarów, których najczęstszą przyczyną była wadliwa budowa przewodów kominowych lub nieostrożność. Z dużych pożarów był tylko jeden, większość zaś należała do kategorii małych.

* * *

Miejska pracownia badania żywności stwierdziła pogorszenie się jakości mleka w Warszawie. Na 490 pobranych prób mleka, zakwestionowano 215, Najwięcej fałszowano mleka dodając sodę, lub dolewając wodę.

* * *

W budowie jest nowa arteria komunikacyjna, aleja Niepodległości, która przetnie Warszawę z południa na północ idąc równolegle do ul. Marszałkowskiej i Puławskiej. Na razie zbudowano odcinek od Rakowieckiej do Madalińskiego (500 m). Na ukończeniu jest odcinek idący przez pole Mokotowskie (110 m.) W roku bieżącym będzie wykonany odcinek od lotniska do Koszykowej (dawna Topolowa). Nastąpi to dzięki rozebraniu dwóch budynków stojących w poprzek ulicy. Tory tramwajowe będą przesunięte na boczne torowisko.

Kraieczki.

MORTUSOWY MORTAJ
Gość w dom — wystrzegaj się złodziei!

Ponieważ jestem z usposobienia północnikiem, tj. lubię mrozy, śnieg i w ogóle Północ, interesuję się żywo krajami północnymi, a w tej liczbie Szwecją. Zwłaszcza Szwecją, jest to bowiem kraj, który posiadał przed laty stu z fenigami bardzo mądrego króla Gustawa III. Ów król posiadał, obok innych, jedną wielką zaletę: nie ufał lekarzom i gdy orzekli oni, że herbata i kawa są to diabelskie a szkodliwe dla zdrowia wynalazki, uśmiechał się pobłażliwie i spokojnie pił dalej i herbatę i kawę.

Otóż dlatego opowiedziałem tę historyczną historyjkę, gdyż czuję się często królem. Nie z powodu majątku, władzy, haremu czy zwykłych apanaży. Nie z powodu wyjazdów za granicę oficjalnych i incognito. Nie z powodu rewolucyj, zamachów i abdykacyj. Czuję się królem z powodu lekarzy. Podobnie bowiem jak król Gustaw III traktuję opinie lekarskie z pobłażaniem. Rozumiem bowiem, jako człowiek rozsądny, że lekarz musi przecież choremu coś za jego pieniądze powiedzieć i „pomóc". Gdy chory nie pije, lekarz myśli sobie: poczekaj bratku, zabronimy ci czego innego. Gdy nie pali i nie pije, można mu zabronić innych rozkoszy. Gdy jest już za stary na te inne, zawsze jeszcze można powiedzieć: nie wolno panu dużo chodzić, albo: nie wolno panu dużo leżeć, jeśli pacjent lubi się w ciągu dnia zdrzemnąć. Lekarz bowiem jest to człowiek uczciwy i za pieniądze pacjenta zawsze coś wynajdzie.

Dlatego wynalazłem świetny sposób, aby od lekarzy dowiadywać się prawdy, samej tylko prawdy. Po prostu nie płacę im za porady. Lekarz, udzielający mi pomocy bezpłatnie, po „przyjacielsku", nie czuje się w obowiązku zabraniać mi czegokolwiek, gdyż nie płacę mu przecież za to. Dlatego też, gdy pytam:

— Doktorze, tak zupełnie prywatnie powiedz pan, czy wódka szkodzi?

— Jeśli jest pita w towarzystwie lekarza — nigdy!

To rozumiem. I temu uwierzyłem. Uwierzyłem tak głęboko, że ostatnio wypiłem morze wódki i ocean koniaku w — szpitalu. Wiedziałem bowiem, że w tak idealnych warunkach sanitarnych, w obecności tylu lekarzy, z pewnością żadna ilość alkoholu nie może człowiekowi zaszkodzić. I rzeczywiście, dziwna rzecz: zupełnie nie zaszkodziło.

Tylko że trudno jest codziennie pukać do drzwi szpitala i pytać: nie macie tam, panowie, trochę wódki dla spragnionego obywatela? Bo przecież jeśli nawet mają, i tak nie dadzą.

To jest prawdziwe, ale nie jest obywatelskie. W ten sposób bowiem zmusza się obywatela do picia w szynkach, gdzie nie zawsze pod ręką znajdzie się jakiś lekarz, któryby swoją obecnością usankcjonował zdrowotne działanie alkoholu. Zresztą znajdują się, w niewielkiej zresztą liczbie, lekarze abstynenci. Są to naturalnie lekarze mało znani, lekarze bez zdolności, każdy bowiem lekarz prawdziwie zdolny, twórczy, używa alkohol. Nie z powodu pijaństwa, broń Boże! Jedynie ze względów sanitarnych. Taki biedaczek bowiem, odwiedzając ludzi chorych na wszelkie możliwe choroby, wdycha najrozmaitsze bakcyle. A co jest najlepszym środkiem dezynfekcyjnym? Wiadomo: alkohol. Lekarz więc nigdy nie pije wódkę czy koniak a jedynie dezynfekuje się.

Wyjaśnienie to jest konieczne dla ludzi maluczkim duchem i żołądkiem, którzy mogą pyskować na lekarzy alkoholizujących się.

PALTO.

Podobno, nie wiem czy to prawda, Jan Mortaj jest abstynentem. Prawdopodobne jest to, bowiem Mortaj okazał się człowiekiem słabego charakteru, zdolnym do czynów brzydkich i niskich. Człowiek niezdolny do wypicia butelki wódki jest zdolny do wszystkiego.

Mortaj zjawił się więc w mieszkaniu swego znajomego, Antoniego Calińskiego, wychodząc zaś, zabrał z przedpokoju palto.

Tylko dureń mógł przypuszczać, że taka naiwna sztuczka uda się. Oczywiście, że Mortaja w ciągu kilku godzin złapano i — skazany został na sześć miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

Straszna śmierć montera
Obóz nad morzem bez lekarza

Z Gdyni donoszą:

Wstrząsający wypadek wydarzył się na terenie obozu rezerwistów na Polance Redłowskiej. W czasie demonstrowania instalacji elektrycznej na terenie obozu, uległ śmiertelnemu porażeniu prądem 30-letni Stanisław Szkaradek, zamieszkały przy ul. Morskiej 106. W momencie, gdy tragicznie zmarły zwijał sieć elektryczną, przewodnik wysokiego napięcia okręcił mu się dokoła szyi, a Szkaradek, stojący na wilgotnej ziemi, uległ ciężkiemu porażeniu. Na Polance Redłowskiej brak stałego pogotowia lekarskiego, a ponadto odcięty od miasta obóz nie posiada połączenia telefonicznego. Dopiero w 30 minut po wypadku zdołano dotrzeć do garażu M.T.K. i zatelefonować po lekarza. Przybyły natychmiast lekarz stwierdził już tylko zgon ofiary wypadku.

W czasie trwania obozu na Polance Redłowskiej w okresie trzech miesięcy pogotowie ratunkowe wzywane było w różnych wypadkach aż kilkadziesiąt razy. — Mimo że zanotowano kilkadziesiąt zachorowań i szereg nieszczęśliwych wypadków, obozu nie wyposażono w konieczny ambulans, ani nie wystarano się o stały nadzór lekarski. Obóz nie posiadał również połączenia telefonicznego z miastem, co w ostatnim wypadku pociągnęło za sobą fatalne następstwa. Jest bardzo możliwe, że gdyby lekarz przybył o 10 minut nawet wcześniej, zdołałby skutecznie pomóc i uratować ofiarę wypadku.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 1 WRZEŚNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Z mojego warsztatu: Szkic literacki dra Tad. Kudlińskiego — z Krakowa
16.15 Koncert z Ciechocinka (przez Toruń)
16.45 Odczyt
17.00 Koncert solistów
17.50 Sztuczna benzyna — pogadanka
18.00 Chwila Biura Studiów
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słynni dyrygenci — pły..
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 „Biała Afryka" — reportaż z płyt (z Wilna)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski
21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona (wznowienie)
22.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry salonowo - jazzowej
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.20 Parę informacyj
13.55 Muzyka z płyt
15.00 Rozmowa z dziećmi
15.15 Muzyka dla dzieci — płyty
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Piosenki kabaretowe — płyty
19.00 Utwory na cytrę — płyty
19.10 Życie m. Łodzi: „Na giełdzie żywych motorów"
19.20 Koncert muzyki żywej
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

CZWARTEK, 2 WRZEŚNIA
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.18 Gimnastyka
6.38 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.10 Muzyka z płyt
8.00 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Dziennik południowy
12.15 Czego nas uczy wymarzanie ozimin? — pogadanka
12.25 Koncert orkiestry marynarki wojennej — z Gdyni przez Toruń
13.00 Przerwa (Programy lokalne)
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Na siodełku motocykla — pogadanka dla dzieci starszych
16.15 VIII Symfonia F-dur Beethovena — płyty
16.40 Lekcja o dobrym współżyciu — felieton
16.55 Polska kapela ludowa Feliksa [illegible]skiego (transmisja z Nałęczowa)
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Poradnik sportowy lokalny
18.05 Pogadanka społeczna
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Komedia „Świt, dzień i noc" — Dario Niccodemiego
19.40 Pogadanka aktualna
19.50 Wiadomości sportowe
20.05 Polska muzyka rozrywkowa w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem Anatola Wrońskiego — śpiew

W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i Wiadomości rolnicze.

21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona (wznowienie)
22.00 Recital śpiewaczy Umberto Macnez
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.20 Parę informacyj
13.55 Muzyka z płyt
14.30 Koncert życzeń
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
16.15 Muzyka z płyt — z Warszawy
18.00 Aktualności
18.15 Muzyka z p[illegible]
18.45 Wiadomości sportowe lokalne

W przerwie około g. 20.55: Aktualia prawnicze — pogadanka

23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty



„Salon kosmetyczny" – domem schadzek
AFERA OBYCZAJOWA W BIAŁYMSTOKU

Z Białegostoku donoszą:

Policja od dłuższego już czasu miała na oku pewien „salon kosmetyczny" w śródmieściu, do którego uczęszczali przeważnie poza paniami na manicure różni dygnitarze, no i „złota młodzież", rekrutująca się ze sfer przemysłowych.

Właścicielka „salonu" zapraszała do siebie do obejrzenia mieszkania również dziewczęta. Następnie zapraszała na kolacyjkę z wódką, a potem zjawiał się znajomy pan, który za pierwszym razem grzecznie odwoził dziewczątko do domu. — A później pan był mniej grzeczny, ofiarował jakiś prezencik, datek pieniężny, gospodyni zaś inkasowała taksę w wysokości 20 złotych. W następnych wizytach dziewczątko odpowiednio uświadamiane przez gospodynię samo ustalało rekompensatę za przebywanie „sam na sam".

Bywały również wypadki, że i pani gospodyni dla zachęty i dodania odwagi dziewczęciu kupczyła swoim ciałem, a nieletnia jej córeczka za bombonierki tańczyła wśród nocy przed gośćmi w koszulce nocnej.

Gdy policja wkroczyła do owego zacisznego lokaliku, zastała jedną parkę w sytuacji aż nazbyt drastycznej — po obfitej libacji.

Dochodzenie jest już niemal na ukończeniu i sprawa zostanie skierowaną na drogę sądową, a wówczas niejedno znane nazwisko znajdzie się w akcie oskarżenia. Opinia publiczna Białegostoku dowie się niebawem arcypikantnych szczegółów z życia niektórych sfer naszego miasta, policja bowiem postawiła sobie za cel zlikwidowanie nie tylko zakonspirowanych domów rozpusty, ale nawet zdemaskowanie tych wszystkich „władczych" osobników, którzy za obietnicę pracy, czy też wykorzystując swoje stanowisko, zmuszają do uległości swoje pracownice.

Awantura o psa.
Groźby nie przeraziły dozorcy

ŁÓDŹ, dnia 1 września.

Madeja miał powierzony dozór nieruchomości przy ulicy Solnej i Północnej, siedział więc tam w nocy i pilnował.

Naraz zjawiła się przed nim mieszkanka sąsiedniej posesji Apolonia Włodarczyk i dalej że robić mu awanturę, że jej otruł psa.

Madeja zaczął jej tłumaczyć bardzo grzecznie, że nie ma mowy nawet o tym, aby on tego czynu dokonał, ale awanturnicza kobieta nie tylko nie dała się przekonać tymi słowami, ale jeszcze bardziej one ją rozłościły.

— Dostałam już wyrok za męża — (została skazała na 3 lata więzienia za usiłownie zabicia męża) — to i z panem też się porachuję zagroziła. Po tym uderzyła go w twarz, a gdy wyjął broń, aby ją nastraszyć, zaczęła obrzucać go cegłami. Niedość na tym, pobiegła do domu po męża. On przybył natychmiast i zrobiwszy również Bogu ducha winnemu dozorcy straszną awanturę, zagroził mu, że go żywym nie pozostawi na świecie.

Madeja się zląkł i pobiegł do policji.

Awanturniczym małżonkom spisano protokół i wytoczono sprawę sądową.

Kilka dni temu jego skazano na 3 miesiące aresztu, a dziś ona zasiadła na ławie oskarżonych.

Ponieważ jednak Madeja zeznał, że nie bał się jej pogróżek, gdyż nie wierzył, aby go zabiła, mimo tego wyroku, który otrzymała (który obecnie odsiaduje), a tylko lękał się gróźb jej męża.

Sąd oskarżoną od zarzutu grożenia Madeii zabójstwem uniewinnił.



GEORGE MATHEWS.

Pierwsza miłość.

Regina Clifton otworzyła drzwi. Do przedpokoju wbiegł zdyszany i wzruszony czternastoletni chłopiec.

Ubrany był w harcerską bluzę i krótkie spodenki. Naszywki i liczne sprawności na lewym ramieniu świadczyły, iż odznaczył się chlubnie jako skaut.

— Czekam na ciebie od półgodziny — odezwała się Regina tonem wymówki. — Myślałam, że już nie przyjdziesz.

— Przepraszam panią — odrzekł — przepraszam najmocniej, ale mama chciała koniecznie, żebym przed wyjściem odrobił lekcje. Spieszyłem się, jak mogłem.

— Wybaczam ci tym razem — roześmiała się panienka.

Otworzyła szafę i wyjęła paczuszkę zawiniętą w różową bibułkę.

— Obiecałam ci prezent — powiedziała.

Oliver gorączkowo, ze drżeniem rozwinął papier.

— Jaki szalik prześliczny! — wykrzyknął uradowany.

— Zrobiłam go dla ciebie na drutach.

W progu stanęła pani Clifton.

Udając, iż n[illegible] jest obecności chłopca, zm[illegible] brwi

— Znowu tu jesteś! Ręczę, że chcesz iść na spacer z Reginą?

Oliver zaczerwienił się po uszy.

— Pani nieraz już pozwoliła mi towarzyszyć pannie Reginie — szepnął zmieszany.

— No, dobrze, dobrze! Wiem, że poważny z ciebie chłopiec — rzekła pani Clifton, zwykłym surowym swoim głosem — Ale pamiętaj, ty czternastoletni opiekunie, że bierzesz na siebie odpowiedzialność za moją córkę.

Chłopiec zacisnął pięści.

— Niech by tylko kto spróbował się do niej odezwać. Ze mną miałby do czynienia!

— A więc powierzam ci Reginę, tylko pamiętajcie wrócić na czas. O siódmej musicie być w domu mamy na dziś bilety do teatru.

— Będziemy punktualnie, co do minuty!

Na mnie liczyć można! — zapewnił ogniście.

Regina owinęła mu szyję szalikiem.

— Chodźmy! — zawołała, biorąc go za rękę.

Pędem zbiegli ze schodów, podczas gdy matka, przechylona przez poręcz, jeszcze raz ich przestrzegała:

— Nie spóźn[illegible]cie się czasem, bo nigdy bym już wam [illegible] pozwoliła iść razem!

* * *

Na przystanku na Trafalgar Place Regina wyskoczyła z tramwaju. Oliver pospieszył za nią.

— Dlaczego pani nie powiedziała matce, że wybierzemy się do pływalni.

Panienka wzruszyła ramionami.

— Mama ma zacofane pojęcia. Nie puściłaby mnie z pewnością.

Oliver oświadczył z powagą:

— Matka pani mi zaufała. Nie chciałbym się przykładać do okłamywania jej.

Regina uszczypnęła go w ramię pięknie wymanicurowanymi paluszkami.

— Ale nie wydasz mnie, prawda?

Spojrzał na nią wzrokiem pełnym zachwytu.

— Ja? Panią?!.. Za kogo mnie pani ma?

Panienka, uspokojona, nachyliła się do niego i ucałowała w rumiane policzki.

— Poczciwy jesteś. Jak będziemy wracali, kupię ci ciastko z kremem.

W luksusowo urządzonych basenach, wśród śmiechu i pisku gromada kąpiących się dziewcząt i młodych ludzi wyrywała sobie i podrzucała olbrzymią piłkę.

Oliver włożywszy kostium wybiegł z kabiny. Zdziwił się bardzo, widząc Reginę zupełnie ubraną, rozmawiającą na plaży z jakimś młodzieńcem.

— Pani się nie kąpie? — zawołał.

Nieznajomy zmierzył go niechętnym spojrzeniem.

— Czy to ten pani rycerz? — zapytał z ironią.

— Tak, bardzo miły chłopaczek — szepnęła Regina.

— Ale na mnie zezem patrzy — roześmiał się młodzieniec.

Oliver podszedł do swej towarzyszki.

— Jeżeli się pani nie kąpie — odezwał się ostro — natychmiast wracamy do domu.

Panienka i nieznajomy zamienili porozumiewawcze spojrzenie.

— Idź się ubrać, ale, wiesz niezbyt sympatycznie się dziś zachowujesz — westchnęła Regina.

W parę chwil potem Oliver był gotów Nie widząc nigdzie panny Clifton, podbiegł do stojących opodal sprzedawców lodów.

Drżącym głosem, pobladły ze wzruszenia, zapytał:

— Czy pan nie zauważył, dokąd poszła panienka w niebieskiej sukience, która tu stała z młodym panem?

— Widziałem ich, owszem —brzmiała obojętna odpowiedź — Certowali się o coś z sobą, a potem on ją wziął pod rękę i wyszli główną aleją.

— Pod rękę?... — szepnął chłopiec.

Odszedł ze spuszczoną głową.

Jednym szarpnięciem ściągnął z szyi żółto-błękitny szalik, dar umiłowanej i zacisnął ręce tak silnie, że paznokcie wpiły mu się w ciało. Straszliwy ból przeszył mu serce, brzemię zbyt ciężkie przytłoczyło wątłe chłopięce jego barki...

* *

Regina mieszkała z matką w wąskiej, zacisznej uliczce, zdala od centrum miasta. Śpieszyła się, aby się nie spóźnić. Uderzył ją kontrast między ciszą, panującą dokoła, a gwarem i gorączkowym tumultem, od którego wracała.

Czuła lekkie wyrzuty sumienia w momencie, gdy zaczęła wchodzić na schody.

— Nie powinnam była wyjść z pływalni, nie uprzedziwszy Olivera — myślała. — To Oskar tak nalegał... Ja nie chciałam... Ale przecież trafi do domu, nic mu się nie stanie. Pewno tylko strasznie się na mnie obraził.

W sąsiednim mieszkaniu ktoś grał na skrzypcach.

Przez zamknięte drzwi płynęła rzewna melodia. Wtem na wieży kościelnej wolno wydzwoniła siódma.

— Szczęście, że zdążyłam na czas! — odetchnęła z ulgą.

I w tejże chwili przerażone jej oczy ujrzały nieżywego już Olivera.

Powiesił się na poręczy schodów na żółto - błękitnym szaliku.

Tł. Kw.

SPORT.

Polska-Austria w tenisie

Skład reprezentacji Polski.

W dniach 10 — 12 września odbędzie się w Wiedniu międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Austria o puchar Europy Środkowej.

W skład reprezentacji Polski wejdą: w grach pojedyńczych — Tłoczyński, Hebda, Spychała i Wittman, w grach podwójnych: Tłoczyński — Hebda, oraz Spychała — Warmiński.

Decyzja, w jakiej kolejności i kto z kim walczyć będzie, zapadnie dopiero na 24 godziny przed rozpoczęciem meczu.

Polak mistrzem Porto Alegre.

Kolarz polski Grzegorz Sibikowski, który od szeregu lat jest mistrzem kolarskim stanu Porto Alegre, ponownie zdobył mistrzostwo na rb..

Dystans 1000 m na czas Sibikowski przebył w czasie 1:33 sek.

Dobry czas na 5000 mtr.

Na zawodach Okręgowych Zw. Strzeleckiego w Krakowie, poza konkursem startował w biegu na 5000 m Soldan, uzyskując dobry czas 15.53,4.

Zwycięzca tego biegu w konkursie Nowacki (Z.S. Zakopane) miał czas 16.08 sek.

BOKSERZY NIEMIEC zwyciężyli Włochów 10:6

W obecności 10.000 widzów bokserska reprezentacja Niemiec pokonała w Trieście zespół Włoch 10:6. Notujemy wyniki:

w piórkowej — Miner (N) wypunktował Cortonesi, w lekkiej — Nürnberg (N) wypunktował Rea, w średniej — Baumgarten (N) wypunktował Bonadio, w półciężkiej — Pietsch (N) wypunktował Lazzari.

Włosi zwyciężyli w następujących wagach:

w muszej — Zucca wypunktował Kaisera, w koguciej — Sergo wypunktował Wilkego, w półśredniej — Pittorii wypunktował Muracha.

Żurnale mód

JESIEŃ — ZIMA

w wielkim wyborze poleca:
Biuro „PROMIEŃ"
Łódź Andrzeja Nr. 2 tel. 112-98

PRZEPOWIEDNIE!



Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie — przyjdź! Poznasz osobiście wielkiego starca, uczonego mędrca, doskonałego znawcę duszy ludzkiej, autora wielu prac naukowych, redaktora Szyllera-Szkolnika, psychografologa. Obejrzysz szereg Jego cennych prac naukowych. Przejrzysz wielki album protokułów, odezw i podziękowań najwybitniejszych ludzi świata. On określi Twój charakter, zdolności, przeznaczenie, powie kim jesteś, kim być możesz, poradzi jak żyć i postępować by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybierze szczęśliwy numer losu Loterii Państwowej i wskaże, gdzie takowy można nabyć. Podaj datę urodzenia. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia.

Na niewielką ilość wybranych przez redaktora Szyllera-Szkolnika numerów padło mnóstwo wygranych. — Z braku miejsca podajemy tylko niektóre: Józef Balcerek, Nowa Wieś k. Chorz., Karola Miarki 2 — 10.000 zł.; W. Baranowicz, Gdynia, Wysockiego 35 m. 6 — 10.000 zł.; Józef Bogusławski, Wilno Ostrobramska 11-6 — 100.000 zł.; M. Madejówna, Stanisławów, Romanowsk. 9 — 100.000 zł.; J. Morzyńska, Łask, Stacja kolejowa — 10.000 zł.; W. Piątkiewicz, Kraków, B. Zaleskiego 24 m. 2 — 10.000 zł.; Sala April, Tarnów, ul. Focha 7 — 10.000 zł.; Jan Macisz, Kurów pow. Rybnik, Wiktoria 5 — 25.000 zł.; W. Piechowski, Częstochowa, Szczytowa 18 — 75.000 zł.; I. M. Aizenberg, Izbica n. Wieprzem — 75.000 zł.; W. Kaźmierczak, Wojkowice Komorne, Ogrodowa 1 — 25.000 zł. Jeżeli wątpisz w autentyczność podanych potwierdzeń, możesz się zwrócić do powyższych osób, podając swój adres i załączając znaczek pocztowy na odpowiedź. — Medium Evigny pod wpływem Jego sugestii odgadnie Twoje imię, nazwisko, wyszczególni najważniejsze fakty życia, odpowie na pomyślane pytania. Przyjęcia codziennie. Przyjdź osobiście lub podaj datę urodzenia, otrzymasz horoskop astrologiczny bez żadnej dopłaty. Załącz ogłoszenie i 50 groszy znaczkami pocztowymi.

UWAGA: wszystkie poprzednio wybrane przezemnie numery są już nieważne do następnej Loterii Państwowej. Podaj datę urodzenia, bezpłatnie wskażę nowy odpowiedni, szczęśliwy numer losu do następnej Loterii Państwowej.

WARSZAWA, redakcja „ŚWIT", Żulińskiego 9.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

ORBIS

Łódź, Piotrkowska 16, 65 i 146.
Tel. 101-01 i 266-50 (Spółdzielnia zarejestr.)

Słoneczny wrzesień nad morzem
20. VIII. — 30. IX. 37 r.
3-dniowy pobyt z przejazdem zł 36.30

Wycieczka na Huculszczyznę
2. — 13. IX. 37 r.
Cena z przejazdem z Warszawy zł 150 —

Pożegnanie lata nad morzem
2—13. IX. 37 r. — Cena z przejazdem z Łodzi do Gdyni i pobyt zł 123.30

Pobyty kuracyjne:
w Muszynie 3-tygodnie „ 135 —
w Morszynie 3 „ „ 180.—
w Inowrocławiu 3 „ zł 229.—

Paszporty do Bułgarii, Rumunii, Jugosławii Węgier, Czechosłowacji, Austrii

Indywidualne wyjazdy na Targi Lipskie, Praskie i Wiedeńskie

Z TOW. ŚPIEWACZEGO „ECHO".

Zarząd Towarzystwa przypomina swym Członkom, że w dniu 2 września r.b. rozpoczynają się lekcje śpiewu pod kierownictwem p. prof. K. Prosnaka w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej nr. 92.

Sekretariat jest czynny w poniedziałki i czwartki w godzinach od 19-ej do 22-ej i przyjmuje zapisy nowych członków.

ZEBRANIE CZŁONKÓW H. K. S.

W środę, dnia 1 września, br. w lokalu własnym Klubu, przy ulicy Piotrkowskiej 180, odbędzie się Zebranie Informacyjne członków.

Początek zebrania o godzinie 18-ej. Na porządku dziennym szereg ważnych spraw.

Obecność wszystkich członków konieczna.

SZKOLNE KOŁA LIGI. WALKA Z ANARCHIĄ DROGOWĄ.

W Warszawie odbyło się w lokalu Touring Klubu zebranie przedstawicieli Ligi Drogowej, Komisariatu Rządu, Automobilklubu Polski, Polskiego Związku Motocyklowego, Związku Sportowego Skarbowców oraz prasy. Przedmiotem zebrania było omówienie sposobów walki z anarchią drogową, która szerzy się, zwłaszcza w powiatach podstołecznych, z przerażającą siłą. Po dyskusji zebrani zgłosili akces do czynnej pracy w tym kierunku, która polegać będzie na tym, że zgłoszeni automobiliści i motocykliści wyjeżdżać będą na szosy w towarzystwie organów bezpieczeństwa publicznego i spisywać będą opornych woźniców względnie nie przestrzegających przepisów drogowych obywateli oraz oddawać ich będą do dyspozycji władz administracyjnych. Poza tym krzewiona będzie uporczywa propaganda wśród okolicznej ludności, zwłaszcza wiejskiej i wśród młodzieży, w kierunku zachowania bezpieczeństwa ruchu na drogach.

Wyłoniono specjalny komitet, w skład którego weszli przedstawiciele wyżej wymienionych organizacyj, który współdziałać będzie z przedstawicielami władz policyjnych i administracyjnych dopóty, dopóki nie zniknie anarchia na drogach.

Dużą rolę, jak wiadomo, odgrywa w tej dziedzinie Liga Drogowa, która od początku swego istnienia zajmuje się w intensywny sposób propagandą przestrzegania przepisów drogowych.

Nosi się ona nawet z zamiarem uzyskania u odpowiednich czynników państwowych zezwolenia na organizowanie szkolnych kół Ligi Drogowej, by już wśród młodzieży zaszczepić poczucie poszanowania i przestrzegania przykazań drogowych. Niezależnie od tej akcji prowadzi Liga Drogowa ożywioną i owocną działalność przez delegatów gminnych, którzy na zebraniach gromadzkich pouczają ludność, jak mają zachować się na drogach.

WYCIECZKA DO WARTY.

Pracownicy Zarządu Miejskiego w Łodzi (Centralnej Ekspedycji) w niedzielę, dnia 5 września rb. organizują wycieczkę do Warty, w celu zwiedzenia tamtejszych zabytków historycznych. Koszt przejazdu w obie strony zł. 2.20.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela p. M. Szoppe, Plac Wolności 14, pokój 7, od godz. 12 do 15-ej.

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt. od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodnicze - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Jutro na obiad:

Zupa cytrynowa, pieczeń wieprzowa z kapustą, kluski ze śliwkami. Kompot z jabłek.

ZAWODY „DZIKICH" PIŁKARZY.

R.I.O.K. — Oratorium 7:1 (3:0)

W ramach turnieju piłkarskiego drużyn niestowarzyszonych Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury rozegrał zawody z Oratorium.

Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem „Riok-u" w stosunku 7:1 (3:0). Zespół „Riok-u" miał nad przeciwnikiem przygniatającą przewagę, o czym świadczy wymownie sam wynik spotkania.

Po dwie bramki strzelili dla „Riok-u" Łuczak i Tomaszewski, po jednej Skonieczny, Marciniak i Grabski.

Oratorium zdobyło jedynego gola w ostatniej chwili przez środkowego napastnika.

Zawody rezerw wygrał również „Riok" w stosunku 11:2 (4:0).

Sędziował p. Nykel.

—:o:—

Sport w kilku słowach.

W sobotę 4 września odbędą się na na torze w Helenowie mistrzostwa okręgu dla sprinterów, organizowane przez Ł. O. Z. K. W programie zawodów odbędzie się wyścig o nagrodę Helenowa, o naramiennik młodzików i in.

W imprezie, która będzie miała charakter propagandowy, wezmą udział czołowi zawodnicy okręgu.

Początek o godz. 18-ej. Ceny biletów od 0.50 do 1,50 zł.

Lekkoatletyczne mistrzostwa drużynowe okręgu łódzkiego zakończone zostaną w dniu 19 września. Dnia tego rozegrany zostanie finałowy trójmecz w Pabianicach między łódzkim Sokołem, zgierską Borutą i pabianickim Kruszeenderem.

Program oficjalnego otwarcia sezonu bokserskiego w Łodzi w dniu 12 września został już definitywnie ustalony.

Uroczystości otwarcia odbędą się na boisku Sokoła (początek o godz. 12-ej). Po defiladzie, odegraniu hymnu państwowego i przemówieniu prezesa ŁOZB p. Kordasza, nastąpi wręczenie Chmielewskiemu upominku, po czym odbędzie się pokaz zaprawy bokserskiej i na zakończenie zostaną rozegrane następujące walki: Wojciechowski I (G) — Celmer (Wima), Bartniak (IKP) — Witkowski (KE), Wojciechowski II (G) — Więckowski (IKP) i Niewadził (Sokół) — Szczeciński (Zj.).

Do mistrzostw drużynowych okręgu łódzkiego w boksie zostało zgłoszonych ostatnio 7 następujących drużyn: IKP, Geyer, Sokół, Wima, Hakoah, KP Zjednoczone i Kruszeender.

Mistrzostwa zostaną najprawdopodobniej rozpoczęte w nadchodzącą niedzielę, przy czym w dniu dzisiejszym odbędzie się losowanie spotkań. Ze względu na dużą nienotowaną dotychczas liczbę zgłoszeń oraz na rywalizację drużyn IKP i Geyera mistrzostwa tegoroczne zapowiadają się b. ciekawie.

W niedzielę 5 września zostaną zakończone uroczystości jubileuszowe 30-lecia Towarzystwa Zwolenników Sportu: o godzinie 9-ej rano odbędzie się w klasztorze O. O. Bernardynów na Dołach uroczysta Msza Św., zaś o godzinie 10-ej rano w lokalu klubu przy ul. Brzezińskiej 128 odbędzie się wspólna herbatka i nastąpi wręczenie nagród zawodnikom.

Choć łódzka Bar Kochba zajęła w tegorocznych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy B ostatnie miejsce ŁOZPN postanowił pozostawić ją w tej klasie z tego względu, że rozwiązaniu uległ B-klasowy Huragan i klasa B wraz z Bar-Kochbą posiada przepisową ilość klubów. Rozgrywki o mistrzostwo klasy B rozpoczną się w niedzielę 12 bm., przy czym weźmie w nich również udział zdegradowany z klasy „A" Ł.K.S Ib.

Składy drużyny na mecz z Danią i Bułgarią (12 września) ustalone będą ostatecznie dopiero w czwartek. W tym dniu przyjedzie p. Kałuża do Warszawy i ustalone będzie również kierownictwo drużyny do Sofii. W razie bowiem wyznaczenia do tego składu większości młodych graczy pojedzie tam z drużyną p. Kałuża. Tymczasowo skład kierownictwa pozostał bez zmiany pp.: Mallow, Nikolski i Frank

Estończycy nadesłali propozycję do WOZB rozegrania meczu bokserskiego Warszawa — Tallin w dniu 2 albo 3 grudnia w Tallinie. Warszawa z zaproszenia Estończyków skorzysta ale dopiero w styczniu, gdyż termin proponowany przez Tallin koliduje z meczami z Irlandczykami.

Zatelefonuj zaraz

Nr. 182-48 lub 102-29

a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Co nas po pracy rozweseli?

Casino. Spotkali się w Paryżu.
Corso: — I. Łowca Przygód, II. Czarny Hrabia.
Europa: — Bohaterowie morza.
Grand-Kino. Jedna na milion.
Metro: — Concertina.
Miraż: — Koenigsmark.
Mimoza. I Dżentelmen kocha inaczej, II Ostatni Mohikanin.
Palace — Barkarola.
Przedwiośnie. Królowa dżungli.
Rakieta — Dyplomatyczna żona.
Rialto: — Słowik Wiednia.
Stylowy. Pani minister tańczy.

JUŻ ZA TRZY DNI INAUGURACJA NOWEGO SEZONU W TEATRZE POLSKIM.

Już w sobotę o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się uroczysta inauguracja nowego sezonu teatralnego w Teatrze Polskim (ul. Śródmiejska 15). Sezon zainauguruje szekspirowskie arcydzieło „Wieczór trzech króli" w reżyserskim opracowaniu Bronisława Dąbrowskiego.

Reżyserską inwencję Br. Dąbrowskiego wesprą pomysłowość utalentowanego dekoratora Konstantego Mackiewicza i wysiłki całego zespołu artystycznego — złożonego w lwiej części — z nowo-zaangażowanych sił. Tak więc premiera „Wieczoru trzech króli" będzie równocześnie rewią nowych talentów — egzaminem o którym już z góry można powiedzieć, że wypadnie on doskonale: albowiem sztuka Szekspira w Teatrze Polskim stać będzie na wysokim poziomie artystycznym.

Równocześnie pod reżyserią Władysława Krasnowieckiego odbywają się w Teatrze Kameralnym próby z fascynującej komedii naukowej A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina".

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

PIERWSZA
Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktór Medycyny
Gustaw KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermja
powrócił
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03.
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr. J. Sadokierski
stomatolog
ul. Piotrkowska 56
powrócił

Lekarz - dentysta
SZMUKLER
ul. Główna 47
powrócił

Dr med.
S. KRYNSKA
Choroby skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
powróciła
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11 — 1 i od 3 —4 popoł.

Dr med.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
Cegielniana 11,
Telefon 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w niedziele i święta od godz. 9—1.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 9.38, wrzesień 9.13, październik 9.18, listopad 9.14, grudzień 9.12—14, styczeń 9.18—21, luty 9.22, marzec 9.27, kwiecień 9.30, maj 9.32, czerwiec 9.38, lipiec 9.42

Liverpool: loco 5.53, wrzesień 5.26, październik 5.28, listopad 5.28, grudzień 5.30, styczeń 5.32, luty 5.34, marzec 5.37, kwiecień 5.39, maj 5.41, czerwiec 5.48, lipiec 5.46, sierpień 5.48, wrzesień 5.49, październik 5.51

Egipska (Sakell.): loco 8.97, wrzesień 8.57

Upper: loco 7.53, wrzesień 6.78, październik 6.63, listopad 6.55, styczeń 6.52, marzec 6.55, maj 6.58, lipiec 6.61

Brema: loco 11.89, październik 10.12, grudzień 10.18, styczeń 10.24, marzec 10.59, maj 10.69, lipiec 10.73

Waluty, dewizy i akcje

Kursy papierów państwowych kształtowały się niejednolicie, przeważały jednak drobne zwyżki kursowe.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było cokolwiek mniejsze, nastrój panował zmienny, odchylenia kursów były stosunkowo nieznaczne.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 69.25, 2 em. 68.00, 2 em. serie 82.25, Dolarowa 3 s. 38.75, Konsolidacyjna 1936 r. 58.50, Konwersyjna 1924 roku 62.00, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 56.85, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 28.00, m. Warszawy 1933 r. 62.25, Pozn. Ziemstwa Kred. s. L. 57.25, m. Łodzi 1933 r. 56.00, m. Radomia 1933 r. 48.13, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8—9 s. 60.00

AKCJE.

Zainteresowanie i obroty papierami dywidendowymi było mniejsze.

Bank Polski 104.75, Cukier 34.25, Węgiel 25.00, Lilpop 52.00, Norblin 64.00

Giełda zbożowa.

Warszawa, 1. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 32.00 — 32.50, zbierana 31.50 — 32.00, żyto I stand. 24.50 — 25.00, mąka pszenna gat. I 30-proc. 48.00 — 51.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 35.00 — 37.00, mąka żytnia razowa 95-proc. 27.50 — 28.50

Poznań, 1. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 22.75 — 23.00, pszenica 31.50 — 32.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 32.75 — 33.75, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 51.75 — 52.25

WINSZUJEMY.

Jutro: Stefanowi
Wschód słońca 4.4
Zachód słońca 18.21
Długość dnia 13.39
Ubyło dnia 2.59
Tydzień 36.

KUP MNIE!
Wzywa Cię mydło do golenia
„PIXIN"

PANIE! wobec kryzysu szyjcie same. Kroję i dopasowuję suknie, płaszcze, podług najnowszych żurnali. Łódź, Piotrkowska 103, parter m. 23.

STANCJA dla 2-ch uczni z całodziennym utrzymaniem przy chrześcijańskiej rodzinie, Łódź, ul. Wólczańska 230, lewa of., II wejście, I p. m. 48.

PRZYBŁĄKAŁ się piesek żółty. Odebrać można za zwrotem kosztów u Rudnickiego Adama, Sienkiewicza 72.

POTRZEBNY czeladnik krawiecki, Ruda-Pabianicka, ul. Staszica 88, Jan Skowroński.

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha
powrócił
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77.
STRZYŻENIE psów.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja, grube, naturalne loczki w zakładzie fryzjerskim „Stanisław", Główna 33 w podwórzu, tel. 232-33

PRYWATNE KURSY kroju, szycia i robót ręcznych Marii Putowej w Łodzi ul. Piotrkowska 103.
1) kurs kroju krawieckiego i modelowania
2) kurs bieliźniarstwa.
3) kurs szycia i robót ręcznych, komplety ranne i wieczorowe. Opłaty niskie. Zapisy codziennie od 1. IX.

DNIA 31.8 po południu na Piotrkowskiej pomiędzy Andrzeja a Główną zginął pies Foksik (Foxterrier) młody, sierść biała, czarna plama na plecach głowa brunatna, lewe ucho do góry, naszyjnik czerwony z napisem „Dominik". Odprowadzić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 260, m. 7, tel. 209-90.

WAŻNE DLA PAŃ. Trwała ondulacja w pięknym wykonaniu w salonie fryzjerskim Radwańska 17, tel. 179-68. Ceny przystępne!

DO PARYŻA
PRZEJAZDY „BRETAGNE" — 18-9

Zapisy i informacje:
Wagons-Lits Cook
Łódź, Piotrkowska 68 i 6

CZAS W FUNKCJACH ORGANIZMU.

Z szybkością 120 km. na godzinę

przenoszą nasze nerwy bodźce zewnętrzne

Badania funkcyj organizmu, zarówno fizycznych, jak psychologicznych, odkrywają przed nami ciekawy obraz ich postaci, procesów chemicznych, zwanych inaczej przemianą materii, oraz szybkości, z jaką odbywają się wszystkie przejawy wewnętrznego życia organizmu.

Szybkość ta daje się łatwo ustalić, o ile funkcje mogą być kontrolowane przez zmysły. Jeżeli naliczymy w ciągu minuty 70 do 80 uderzeń pulsu, to jedno uderzenie serca trwa 0.85 — 0.75 sekundy. Szybkość taka nie wprawia nas w zdumienie, ponieważ stanowi w zdrowym organiźmie objaw zwykły, nie budzący naszej uwagi. Nie wiemy nic o czasie trwania poszczególnych funkcyj, składających się na jedno uderzenie serca; — nie ulega jednak wątpliwości, że ze względu na skomplikowany mechanizm tego momentu, ilość ich musi być znaczna, a czas trwania tak krótki, że nie daje się obliczyć przy obecnym stanie odnośnej techniki.

Szybkość, z jaką serce wypiera krew do naszych naczyń krwionośnych, wynosi w poczynającej się tuż przy sercu głównej arterii, zwanej aortą, 50 centymetrów na sekundę. W najdalszych jednak jej rozgałęzieniach, w naczyniach włoskowatych ciałka krwi przesuwają się z szybkością

jednego milimetra na sekundę.

Czas trwania pełnego obiegu krwi od serca i z powrotem do niego uczeni obliczają na 20 sekund.

Ruchy wnętrzności, mianowicie żołądka i kiszek, mające na celu przepajanie sokami trawiennymi cząstek pokarmowych i przesuwanie ich przez narządy trawienne, są daleko powolniejsze i dają się z łatwością obserwować przy pomocy promieni Roentgena.

Proces łykania trwa sześć sekund. Wytworzenie jednego grama śliny w gruczołach ślinowych trwa 43 do 43,2 sekundy, wytworzenie jednego grama żółci wymaga 100 sekund, a nerki wydzielają jeden gram moczu w ciągu 40 do 80 sekund.

Poprzeczne włókna mięśniowe, pokrywające kończyny, kadłub i szyję, wprawiają je w ruch zapomocą skurczów, kierowanych świadomą lub odruchową funkcją mózgu i mlecza pacierzowego. Obserwacja wykazała, że skurcz mięśnia następuje po upływie 0,002 do 0,003, a najwyżej 0.001 sekundy od chwili pobudzenia kierującego nerwu.

Drgania te mogą być najdokładniej notowane przez niezwykle czułe aparaty elektryczne i utrwalone na papierze.

Udoskonalenie techniki badania pozwala na „notowanie" drgań trwających 0.001 sekundy. Dzięki temu udoskonaleniu można obecnie z łatwością ustalić wiele stanów chorobowych serca, porównując trwanie drgań mięśnia z drganiem zdrowego organu.

Szybkość, z jaką mózg, lub mlecz pacierzowy reagują w postaci ruchu na otrzymane z zewnątrz wrażenia, wynosi 34 metry na sekundę, czyli 120 kilometrów na godzinę.

Najdłuższa reakcja, jaką jest reakcja mleczna wzdłuż nerwu kulszowego, trwa jedną trzydziestą sekundy.

Daleko powolniejsze są odruchy, czyli reagowanie mózgu i mlecza nie bezpośrednio na dany nerw, lecz drogą okólną. Gdy np. dotkniemy niezwykle czułej tęczówki oka, powieka opada natychmiast. Jest to tak zwany „odruch ochronny" i trwa 12 razy dłużej, niż bezpośrednia droga z reagującego na wrażenie ośrodka, trwająca około jednej dwudziestej sekundy.

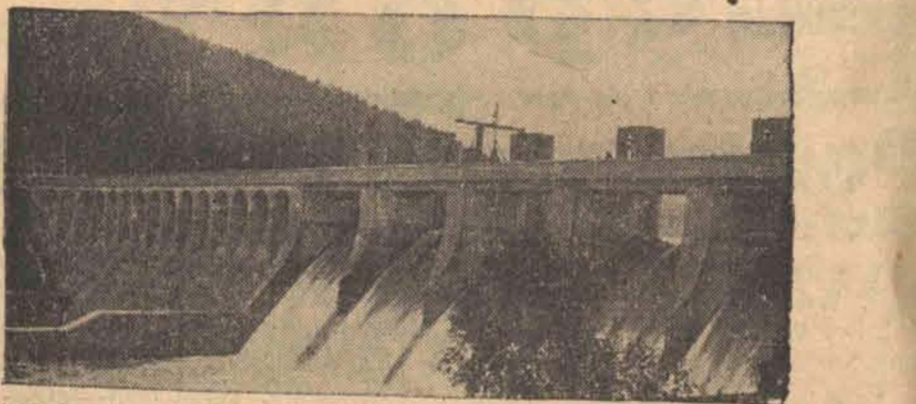
Daleko większą jest szybkość, z jaką uświadamiamy sobie wrażenie, otrzymane drogą zmysłów.

Wrażenie dźwięku uświadamiamy sobie po upływie 0.15 światła — 0.19, smaku — 0.19, dotyku 0.17 sekundy.

Dłużej trwa uświadomienie sobie zapachu, mianowicie 0.27 sekundy. Często psychiczne funkcje, jak myślenie, wola wyobrażanie sobie, oraz świadome kojarzenie odbywają się niewątpliwie bardzo szybko. Świadczy o tym np. porównanie myśli z błyskawicą, oraz fakt, że sny, obejmujące całe okresy życia, trwają istotnie zaledwie chwile.

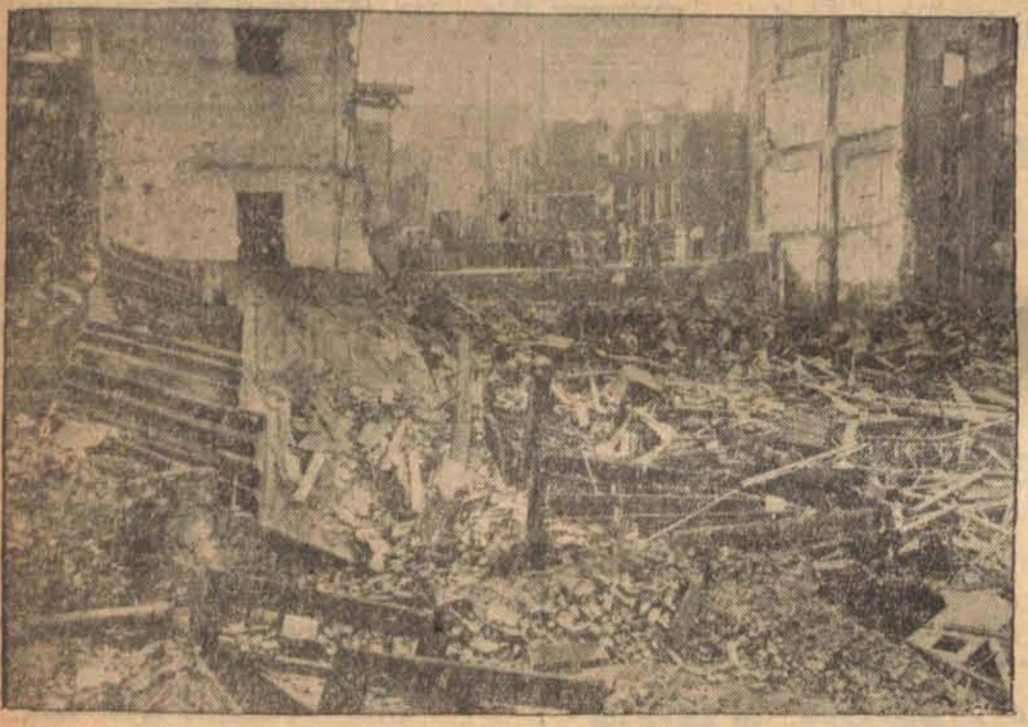
Ludzie, którzy znaleźli się w obliczu śmierci, widzą oczyma duszy całe swe przeszłe życie w przeciągu jednego mgnienia. Wiedza nie posiada jednak jeszcze środków na określenie czasu trwania psychicznych stanów.

ZAPORA WODNA W PORĄBCE.



Dzięki wybudowanej w zeszłym roku zaporze wodnej w Porąbce mieszkańcy tych okolic są zabezpieczeni zupełnie przed groźbą powodzi. Ostatnie deszcze spowodowały przybór wody na sztucznym jeziorze na Sole pod Porąbką. Nadmiar wód znalazł swobodne ujście przez otwarte zapory.

Trąba powietrzna w okolicach Nowego Jorku.



Nad stanem Nowy Jork przeszła trąba powietrzna, połączona z gwałtowną ulewą, która zwaliła trzy duże domy mieszkalne Spod gruzów wydobyto 18 osób.

PODSŁUCHANE

PIES.

— Tego psa kupiłbym, tylko, czy jest on czujny?

— Owszem, proszę pana. Przy najmniejszym szeleście należy go tylko zbudzić, a będzie szczekał przez kilka godzin.

Z PODRÓŻY POŚLUBNEJ.

— Oddałbyś mnie komuś, najdroższy?

— Za nic, kochanie!

— Nawet za tysiąc?

— Nie, nawet za sto tysięcy!

— A za milion?

— Wątpię, żeby się taki wariat znalazł któryby mi dał za ciebie aż tyle.

PLAGIAT.

Po premierze słynnego „Rewizora" stał się Mikołaj Gogol odrazu bardzo sławnym. Powodzenie to nie dawało spokoju jego wrogom, a jeden z nich, w dodatku profesor literatury, wystąpił z twierdzeniem, że „Rewizor" jest po prostu zwykłym plagiatem.

Ale na tym nie poprzestał. Udał się wprost do Gogola i rzucił mu ten zarzut w twarz.

— Temat, który pan w swej komedii porusza — krzyczał — omówił już inny pisarz, a mianowicie Osnajenko, w sztuce pod tytułem: „Obcy z rezydencji". A teraz, co pan na to, panie Gogol? — zapytał triumfująco.

Gogol popatrzył nań ironicznie, po czym rzekł:

— Pan w tej chwili jest także plagiatem.

— Jakto? — zdziwił się profesor.

— To bardzo proste. Jest pan skończonym osłem, a takich przed panem było sporo.

BUNT PARYSKICH OFIAR

„opiekunów" niecnego procederu.

W Paryżu zaczęła się i trwa formalna rewolucja w kołach służebnic ulicznych Wenery.

Bunt szerzy się i ogarnia coraz szersze kręgi dawnych potulnych niewolnic. Pseudarystyki, popisujące się w kabaretach, pierwsze przepędziły „opiekunów - pasożytów" uwolniły się od ich drobnej „opieki". Za nim poszły „damy" trotuarowe. A potem ruch wyzwoleńczy" początkowo słaby i nieśmiały, dotarł do domów schadzek.

Wśród sutenerów szerzy się „bezrobocie". I to nie jest „kryzys koniunkturalny", to koniec, nieuchronny, nieubłagany, którego nic już nie odwróci.

W związku z tym niezwykłym „zatargiem" doszło do starć w rządzie, gdzie stoczyli ostrą walkę dwaj ministrowie, z których jeden — w imię moralności i zdrowia publicznego — domagał się zamknięcia domów schadzek, drugi zaś... dowodził pożyteczności tych zakładów. I ten drugi odniósł zwycięstwo. Czy długo będzie się nim cieszył, to inna sprawa.

Domy schadzek wyszły chwilowo z boju obronną ręką, ale sutenerzy zostali pokonani i nie mogą nawet łudzić się nadzieją odwetu.

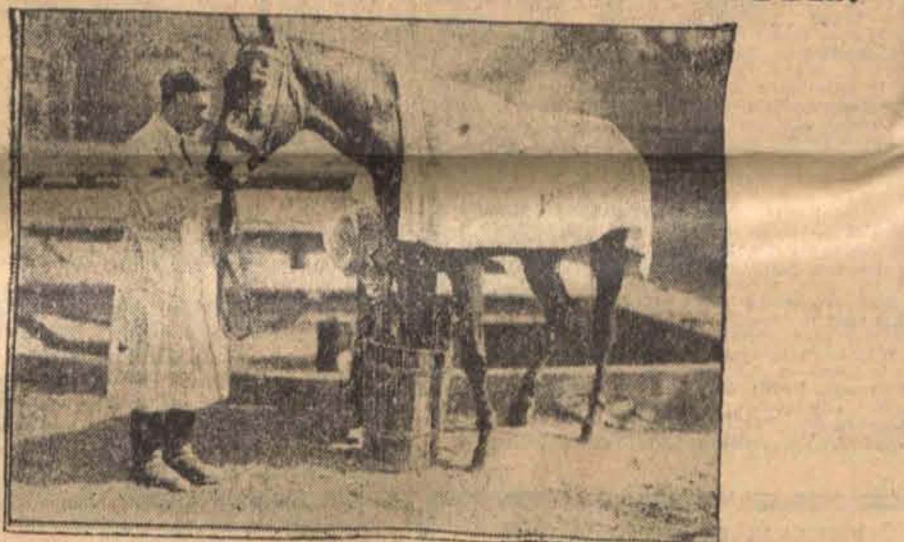
Wobec tego, nie mając innego wyjścia, z ciężkim sercem zabrali się do „roboty". Oczywiście, nie do uczciwej pracy. To im chyba nawet do głowy nie przyszło. Znaczna ich część zajmuje się teraz handlem narkotykami. Komu je sprzedają? Głównie swoim wczorajszym niewolnicom — które na krótko zdobyły wolność, gdyż zrzuciwszy jarzmo sutenera znalazły sobie zaraz nowego władcę — narkotyk.

I w gruncie rzeczy wróciły tam skąd wyszły, do tych samych kajdan, które im nałożyli ci sami wyzyskiwacze.

Tyle się tylko zmieniło, że zamiast jak dawniej biciem, przemieniony w sprzedawcę trucizny sutener wyciąga od niej pieniądze dzięki zgubnemu nałogowi. A ten nałóg jest najczęściej jego dziełem. Zaczyna się to zwykle pozornie niewinnie. Przeobrażony sutener ofiarowuje upatrzonej ofierze nieco heroiny. Nie chce za to pieniędzy. To prezent. Dziewczyna daje się skusić. Wszedłszy na tę drogę wkrótce staje się narkomanką, wówczas zaś dostawca białego proszku może jej dyktować ceny i zabierać jej cały zarobek. Nieszczęśliwa sprzedaje się, aby mieć za co kupić truciznę.

Wolność trwała krótko.

Kąpiele mułowe dla... koni.



W Piszczanach znanym zdrojowisku dla reumatyków otwarto specjalny zakład kąpielowy dla koni wyścigowych, rasowych psów, kotów, bydła i tp. Na zdjęciu kąpiel mułowa nóg wyścigowca, który utracił elastyczność wskutek reumatyzmu.

JACEK BRZEZINA

TOWARZYSZ numer STO TRZY

POWIEŚĆ 65

Stracił jedynie humor i angielską flegmę.

„Derwisz... przekleństwo... dwadzieścia cztery godziny... Mrzonki jakieś... bajki.." Był w Indiach i wiedział coś niecoś o tych sprawach Jednak nie zetknął się z nimi nigdy osobiście, więc wydawały mu się zwykłą blagą lub hipnozą. Sam nie był na nie czuły, żadnemu fakirowi nie udała się jeszcze ani jedna sztuczka przed Freddim. Z ziarenka zasadzonego w doniczce nie chciało wyrosnąć żadne drzewo, żaden sznur wyprężyć się w powietrzu... I zresztą jakże inni byli ci fakirzy indyjscy. Jakoś podobni do ludzi.

Lecący z nieba żar i dokuczliwy głód przypomniały Freddiemu południową porę. Nacisnął mocniej na kark hełm, otarł pot spływający po skroniach i czole i skierował swe kroki w stronę pobliskiego postoju dorożek — trzeba się było śpieszyć na lunch do restauracji. — gdy nagle na prostej drodze, czyli teherańskim bruku, poczuł, że traci grunt pod nogami i spada gdzieś w głąb ziemi.

Długo jeszcze nie mógł powstrzymać się od śmiechu, gdy przypominał sobie tę chwilę, kiedy ujrzał chodnik na wysokości swojego nosa: przestraszone twarze zebranej w górze gawiedzi, chude nogi i brudne majtki wystające spod czarnych czadorów paru ciekawych hanumek i zdziwiona twarz ażana.

Przy pomocy usłużnych i rozbawionych wypadkiem ludzi wywindował się z dziury. Po prostu nieostrożnie wyszedł na deski zakrywające niezasypaną dziurę z kablem. Cud, że nóg nie połamał i zębów na bruku nie zostawił.

Nic mu się nie stało. Potłukł trochę nogi, obdrapał kolana i łokcie, rozdarł z boku koszulę, ale kości były całe i aparat fotograficzny nieuszkodzony. To grunt!

Zbiegowisko powoli rozeszło się i Freddie wskoczył do przejeżdżającej dorożki. Musiał jechać do hotelu, by zmienić podarte i zawalane ubranie. Mimo komiczności sytuacji czuł wzbierającą w sobie złość. Zapoznanie się z teherańskimi brukami było zbyt namacalne.

„Derwiszem sobie głowę człowiek zawrócił i pod nogi nie uważa!" — tłumaczył się w myśli, wspominając z obrzydzeniem potwora z cienistego zaułka.

W restauracji, do której przyszedł o godzinę później niż zwykle, klął jak szewc meczety, derwiszów, i dziurawe ulice. Zbeształ kelnera za przytwardy befsztyk, wypił całą butelkę wina i, usłyszawszy gdzieś z dala dobiegający głos wojskowej piszczałki, znowu znalazł się na ulicy pragnąc zobaczyć maszerujący oddział. To widowisko rozśmieszało go zawsze do łez. Białe „giweh" na nogach żołnierzy, ich dziwnie głupie miny, nienaturalne postacie skulone lub sztywnie wyprostowane z wysadzonymi naprzód brzuchami, o zgiętych kolanach, i ta fujarka piszcząca jakąś smutną, zupełnie nie żołnierską melodię, działały na byłego oficera świetnych „błękitnych" dragonów jak rozweselający gaz.

Żar ustał. Słońce zaczynało chylić się ku zachodowi rzucając przyjemny cień na jezdnię. Zmienił się również charakter ulicy. Więcej na niej samochodów, więcej europejskich fizjonomii. Natrętne i bezczelne hanumki ciągną za rękaw łyskając migdałowymi oczami: a jest ich taka masa, że idąc Lalezarem opędzić się od nich nie można. Prostytucja i choroby z nią związane są istną plagą miasta. Któryś z szachów wyrzucił wszystkie prostytutki w liczbie około stu tysięcy! za bramę miasta — lecz cóż z tego? Przeszło parę lat i wszystkie wróciły.....

Wzrok Freddiego przyciągają jednak sławniejsze z piękności dywany i jedwabie, precyzyjne srebrne wyroby, inkrustowane pudła; bogactwem Wschodu lśnią wystawy w centrum miasta, gdzie zapobiegliwi kupcy pokazują wszystko to, co mają najpiękniejszego.

Uwagę Freddiego zwrócił oryginalny, oprawny w grube srebro amulet. Wszedł do sklepu, obejrzał cacko, zapytał o cenę, zwymyślał kupców od bezwstydnych złodziei i zaklinając się na Allacha, że nigdy już jego noga tego progu nie przestąpi, zdecydował się iść do kina, które przyciągało o parę kroków dalej, wielkimi barwnymi reklamami.

Ale Freddie chciał kupić ten amulet. Spodobał mu się bardzo i zapragnął podarować go Joan. Podkochiwał się w żonie swego kolegi — nie skrycie, uważał to i tak za platoniczną miłość. Wiedział, że nie ma szans, a choćby i były, to znalazłyby się na drodze i inne przeszkody... Zaledwie zrobił parę kroków, gdy myśl, że ten amulet musi jej podarować, pchnęła go z powrotem w stronę sklepu.

Wchodził właśnie znowu w tak przed chwilą wyklęte progi, gdy rozdzierający wrzask zatrzymał go na miejscu. Machinalnie spojrzał pod nogi, czy znowu nie otwiera się przed nim zradziecki bruk.

Tłum zbierał się szybko, mocno więc musiał używać łokci, by dostać się na miejsce wypadku. Jeszcze nie wiedząc, co się stało, obliczył w myśli, że gdyby nie wrócił za głosem instynktu do sklepu, byłby bez wątpienia znalazł się w tym miejscu, na którym obecnie gromadził się tłum gapiów.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Lodzi, Żwirki 2

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.